Albina 380
CAPITAL

Correo Argentino Central B

TARIFA REDUCIDA
Concesión 1544
FRANQUEO PAGADO
Concesión 2045

REDACCIÓN Y ADMINISTRACIÓN:
Av. LEANDRO N. ALEM 641
Precio: 50 Centavos

GLOS POLSKI
LA VOZ DE POLONIA

SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

ROK XXIX. BUENOS AIRES, JULIO 6 LIPIEC 1951 No. 2259

DOM POLSKI WYMAGA JESZCZE DUŻO INWESTYCJI.

CZY PRZYSPIESZYSZ ICH WYKONANIE SKŁADAJĄC DALSZĄ CEGIEŁKĘ BUDOWNICZEGO DOMU?

9 DE JULIO

En las circunstancias difíciles por que atraviesan hoy los pueblos del mundo y frente a las dificultades y peligros que estas circunstancias comportan para todos, es necesario tal vez y grato volver los ojos hacia las tradiciones honrosas del pasado para así fortalecer la conciencia con la memoria de los altos ejemplos ofrecidos por nuestros antepasados, los que lucharon por fundar, engrandecer y asegurar la Independencia de nuestras patrias.

En esta situación se halla hoy el Pueblo argentino en vísperas de uno de los dos acontecimientos más transcedentales de su historia.

Histórica Casa de Tucumán donde se proclamó la Independencia Argentina.

Cúmplense en efecto ciento treinta y cinco años de la fecha en que reunidos en la ciudad de Tucumán, los congresales de todas las provincias argentinas, abnegados y valerosos, con el voto definitivo, salvaron el destino de Patria Argentina y afirmaron para siempre de cualquier dominación extranjera.

En medio de las más angustiosas y graves condiciones realizaron ellos una acción transcedental para la suerte futura de esta porción de humanidad, ratificando y consolidando la obra de la independencia iniciada seis años antes por hombres de la misma generación heroica.

Estos dos momentos son los más memorables de la historia argentina, pues de ellos deriba la existencia de la Nación misma, como entidad libre y soberana.

El ademán con que aquellos varones animosos proclamaron el designio de estos pueblos de ser siempre libres e independientes, cobre todo su significado sublime cuando se aquilatan debidamente los obstáculos y riesgos que rodeaban a aquel pronunciamiento audaz.

La revolución parecía militarmente vencida, parte de las provincias aparecian segregadas y ajenas a la obra común, la anarquía amenazaba enseñorearse del país, sumido por lo demás en pobreza.

En tales momentos, pudo más que nada la fe inquebrantable de un puñado de hombres que supieron traducir la voluntad y el anhelo ferviente de los pueblos que representaban. Los sucesos posteriores les dieron la razón, premiando su confianza y mostrando que aquel impulso genial no había sido erróneo. Al quemar las naves — como se dijo entonces en el memorable Congreso, éste había asegurado la victoria de la empresa emancipadora.

Unámonos a los argentinos en las faustas jornadas que celebran y que han ennoblecido a los ojos del mundo, elevando de nuestros pechos un grito jubiloso y sincero:

¡AL GRAN PUEBLO ARGENTINO SALUD!

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZWIĄZKU POLAKÓW

Audiencja Delegatów Polonii u Prezydenta Perona

Dzięki staraniom nowych władz Związku — Prezydent Republiki General Juan Perón przyjmie na specjalnej audiencji przedstawicieli Polonii Argentyńskiej.

Zarząd Związku uważa, że audiencja winna mieć charakter manifestacji, w której weźmie udział jak najliczniejsza delegacja. A więc winna ona skupić nietylko przedstawicieli Towarzystw i Organizacji ze Stolicy, ale również z dalekiej i bliskiej Prowincji. Jednocześnie w tej uroczystości winni wziąć udział przedstawiciele duchowieństwa polskiego, nauki, sztuki, techniki i przemysłu polskiego.

W związku z tym prosimy wszystkie Towarzystwa, Organizacje i osoby, które chciałyby wziąć udział w tej manifestacji sił Polonii w Argentynie — o nadsyłanie zgłoszeń swojego udziału w audiencji na adres Związku.

Rodacy z prowincji! Organizujcie delegacje prowincjonalne, które przybędą na audiencję u Prezydenta Republiki. Wykażcie zjednoczone siły Polonii w Argentynie!

* * *

Delegacjom z prowincji zapewniamy zwrot kosztów przejazdu.

W celu zorganizowania delegacji, która by była pełnym obrazem Polonii w Argentynie i dla ułatwienia porozumienia się z organizacjami prowincjonalnymi — termin audiencji został przewidziany na okres między 23 a 28 bm.

Specjalnych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

ROWMUND PIŁSUDSKI

Najpierw wyzwolenie, potem zjednoczenie

Jesteśmy świadkami szybkiedezaktualizowania się, tak niedawno modnej na zachodzie tezy, według której sprawa jedności europejskiej sprowadza się właściwie do zjednoczenia Europy zachodniej a wyzwolenie okupownej przez Sowiety części kontynentu nie jest koniecznym warunkiem dla zapewnienia tej jedności. Składając teoretyczne deklaracje na temat "drzwi otwartych" — gdy okoliczności na to pozwolą — dla krajów Europy środkowowschodniej zwolennicy takiej kadłubowej jedności europejskiej byliby *de facto* gotowi odpisać te kraje na straty, gdyby tylko Rosja pozostawiła w spokoju Europę zachodnią.

To jednak nie nastąpiło, a równocześnie doświadczenia ostatnich kilku lat wykazały bardzo poważne trudności polityczne, gospodarcze i wojskowe na drodze do realizacji takiej częściowej jedności Europy. W dziedzinie politycznej została ona podważona przez negatywne stanowisko Wielkiej Brytanii i państw skandynawskich, a jednocześnie okazało się, że Europa zachodnia nie ma możliwości samodzielnego rozwiązania własnych problemów gospodarczych i zapewnienia sobie bezpieczeństwa, lecz że w obu tych dziedzinach jest ona niemal całkowicie uzależniona od pomocy amerykańskiej.

Zjawisko to wystąpiło szczególnie jaskrawo na odcinku militarnym w związku z zaostrzającą się sytuacją międzynarodową i stało się przyczyną poniechania uprzednich planów budowy samodzielnego zachodnioeuropejskiego systemu bezpieczeństwa, wyrażającego się w tzw. Western Unión i Pakcie Brukselskim, na rzecz systemu atlantyckiego pod faktycznym przewodnictwem Stanów Zjednoczonych. Ostatnio mamy do zanotowania nowy przykład, tym razem na odcinku politycznym, próby wiązania Europy zachodniej z Ameryką. Jest nią uchwała Zgromadzenia Europejskiego w Strasburgu, zapraszająca przedstawicieli Kongresu Amerykańskiego do omówienia zasad wzajemnej współpracy. Uchwała ta jest tym znamienniejsza, że pochodzi ze środowiska, którego większość domagała się do niedawna niezwłocznej integracji Europy zachodniej w osobną całość polityczną i gospodarczą.

Czy należy stąd wnioskować, że koncepcja jedności europejskiej zostanie w dalszym rozwoju wypadków zastąpiona koncepcją atlantycką, przy której Europa zachodnia musiałaby się stać z natury rzeczy tylko amerykańskim przyczółkiem mostowym po tej stronie oceanu? Wydaje się, że tego rodzaju przewidywania byłyby w obecnym stanie rzeczy przedwczesne i zbyt daleko idące, gdyż nie sama koncepcja jedności europejskiej okazała się nierealna, a jedynie nie zdał egzaminu plan realizowania tej koncepcji w oparciu o połowę Europy.

Należy natomiast liczyć się z tym, że do czasu zasadniczej zmiany sytuacji międzynarodowej wysiłki zwolenników zjednoczonej Europy będą się musiały ograniczyć do prac odcinkowych nad pozyskiwaniem szerokiej opinii publicznej dla idei europejskiej oraz planowania przyszłych rozwiązań zagadnień bardziej zasadniczych natury polityczno - strukturalnej. Natomiast decyzje w tej dziedzinie trzeba będzie odłożyć na później. Innymi słowy bieg wydarzeń wydaje się narzucać następującą kolejność rzeczy: —najpierw usunięcie zagrożenia sowieckiego i wyzwolenie *całej* Europy, a dopiero potem tworzenie z niej jednolitego organizmu europejskiego.

Z punktu widzenia interesów narodów Europy środkowowschodniej, które są obecnie pozbawione wolności, te przeobrażenia należy oceniać pozytywnie. Narody Europy środkowowschodniej stanowiły bowiem zawsze integralną część wspólnoty europejskiej, i fakt, że są one czasowo od niej oderwane, nie powinien pozbawiać ich możliwości kształtowania przyszłego oblicza zjednoczonej Europy na równi z narodami dziś wolnymi. Miałoby to zaś miejsce, gdyby w okresie ich obecnej niewoli zostały stworzone fakty dokonane w postaci zrealizowania kadłubowej jedności europejskiej, z której mogłyby być one albo zupełnie wyłączone, albo też przyszłe ich włączenie do tej jedności odbywałoby się na warunkach nie uwzględniających ich życiowych, regionalnych interesów. Niebezpieczeństwa stąd wynikające byłyby tym większe, że jednym z czynników kierowniczych takiej kadłubowo zjednoczonej Europy byłyby w pierwszym rzędzie Niemcy. (B. P.)

Sikorski - symbol walki
W 8-mą ROCZNICĘ ŚMIERCI

W dniu 5 lipca 1943 r. Premier Rządu Polskiego i Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych, Generał Władysław Sikorski zginął w katastrofie lotniczej koło skały Gibraltaru. Tragiczna śmierć Jego jest podobna tragicznej katastrofie Polski, która nastąpiła dwa lata później.

Zaciętość walk politycznych między wojnami, nie ustalone, płynne ramy polskiego życia politycznego nie pozwalały wielu Polakom doceniać Sikorskiego jako wybitnej osobowości politycznej. Od zaczątków swej działalności politycznej aż do dramatycznego jej końca osoba Generała Sikorskiego symbolizowała polskie dążenia do niepodległości, jej europejską, zachodnią kulturę polityczną, kompromis jako metodę, i demokrację społeczną jako cel.

Jeszcze przed pierwszą wojną światową Sikorski wyróżnił się jako działacz niewielkiej, lwowskiej grupy demokratycznej i zarazem student politechniki. Zdolności Jego i wpływy polityczne decydują o tym, że zostaje szefem departamentu wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. Był to organ nadrzędny i koordynujący polski wysiłek zbrojny po stronie Austrii. Tutaj leży źródło konfliktu politycznego i osobistego między Nim a Pierwszą Brygadą. Konflikt ten ciągnie się jak nić przewodnia przez cały okres polityki międzywojennej.

Generał Sikorski wykazał swe wielkie talenty wojskowe jako dowódca 5 korpusu w czasie wojny z bolszewikami. Odsunięty po maju od wpływu na sprawę z wojska, wykazuje swoje zdolności wojskowe wydając książki i propagując już w 1928 r. potrzebę motoryzacji wojska. Po wyjeździe do Francji zostaje w uznaniu swych kwalifikacji wykładowcą Wyższej Szkoły Woj. Jako kilkakrotny minister spraw wojskowych i premier Rządu Polskiego w 1923 r. jest głównym reprezentantem idei, że Wódz Naczelny powinien być odpowiedzialny także i przed Sejmem, a nie tylko przed Prezydentem, jak to chciał i przeprowadził jego wielki przeciwnik, Piłsudski.

Odsunięty od działalności wojskowej a także od praktycznej polityki nie usunął się w zacisze. Nie podzielając ni metod ni form politycznych, które zapanowały w Polsce pomajowej, podjął na szeroką skalę przeciwdziałanie. Rzucił myśl i podjął inicjatywę zjednoczenia demokratycznych stronnictw polskich, w celu utwierdzenia demokracji w Polsce, i w ten sposób podniesienia popularności Polski na forum polityki międzynarodowej Rezultatem tej akcji był tak zwany Front z Morges, który miał skupić wszystkie demokratyczne stronnictwa polskie. Narazie zamierzenia Jego nie zostały zrealizowane. Dopiero po upadku Polski 1939 zostaje Premierem Rządu Jedności Narodowej, do którego wchodzą wszystkie demokratyczne stronnictwa Polskie, a także dawna grupa Rządowa, która go zwalczała.

Dwukrotnie odbudowywał Polskie siły Zbrojne na emigracji. Raz we Francji a potem po jej upadku, w Anglii. Zadanie to mógł przeprowadzić dzięki poparciu i wspólnemu językowi, który posiadał z politykami zachodu. Przypadło Mu dzierżyć ster polityki polskiej w chwilach wyjątkowo trudnych. Po zaatakowaniu Rosji przez Niemcy rola Polski w stosunkach z aliantami zachodnimi musiała zejść na plan dalszy. Horyzont wojskowy jak i polityczny sojuszników przesłoniła Rosja. Było prawie niemożliwością praktyczne wyzyskanie naszych atutów w walce o polskie cele polityczne — jeżeli, oczywiście, za politykę nie uważa się gromkich deklaracji — Nie. Pakt polsko-rosyjski z 1941 r. był wyrazem wielkiego nacisku Rosji i sojuszników na Rząd Polski. Sikorski jest za ten pakt osobiście odpowiedzialny. Jeżeli jednak ten pakt poza uratowaniem części Polaków z Rosji nie przyniósł żadnych korzyści politycznych dla Polski, a przeciwnie, stał się odskocznią sowieckiej interpretacji tego Paktu, to przyczyna leży po stronie wybitnie niekorzystnego dla Polski układu światowej polityki.

. . . . . .

Sikorski zginął na początku przeprowadzanego przez siebie zadania. Zbytnio ryzykownym byłoby twierdzenie, że gdyby Sikorski dożył do końca wojny, losy Polski potoczyłyby się innym torem. Nie ujmuje to jednak niczym wielkości Sikorskiego jako polityka i jako autentycznego reprezentanta demokratycznej Polski w stosunku do zachodu. Popularność Sikorskiego na Zachodzie równała się popularności Polski. Ze śmiercią Jego ta powszechna popularność zamikała. Ale to było już wynikiem przewagi Rosji nad światem zachodnim.

Wu-Wu.

Bierut dekoruje niemieckiego ambasadora

W środę przedstawiciel komunistycznych Niemiec przy władzach reżymowych, ambasador Wolf, opuścił Warszawę udając się do Berlina.

Na pożegnanie Bierut udekorował go krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu Polonia Restituta za zasługi położone "na polu zbliżenia polsko - niemieckiego".

Wydany w Berlinie komunikat urzędowy twierdzi, że Wolf został odwołany na własną prośbę, gdyż zamierza rzekomo poświęcić się pracy literackiej i działalności społecznej w Niemczech.

Wolf (62 lata) został w październiku 1949 r. szefem misji dyplomatycznej komunistów niemieckich w Warszawie z tytułem ambasadora. Misja ta (również i reżymowa we wschodnim Berlinie) nie posiada innego oficjalnego tytułu, i nie nazwano jej ani ambasadą, ani poselstwem.

Nagłe odwołanie Wolfa musi posiadać istotne powody polityczne dziś jeszcze nie ujawnione.

JOZEF FELIKS GAWLINA

BISKUP TYT. MARIAMMY
ASYSTENT TRONU PAPIESKIEGO

Pret. N. 831/51

Rzym, 3-go Maja 1951.
Via Botteghe Oscure 15.
Tel. 65-347.

DEKRET

Za łaskawym pozwoleniem Ich Eminencyj, Najprzewielebniejszych Księży Kardynałów Jakuba Al. Copello, Arcybiskupa w Buenos Aires i Antoniego Caggiano, Biskupa w Rosario, erygujé niniejszym

Polską Misję Katolicką

w Argentynie.

Celem i zadaniem tej Misji jest pomoc religijna i moralna oraz duszpasterstwo dla Polaków, którzy z Ojczyzny emigrowali.

Za życzliwą zgodą wyżej wymienionych Najdostojniejszych i Najprzewielebniejszych Księży Kardynałów mianuję Rektorem *tej Misji Przewielebnego Księdza Aleksandra Michalika, T. Sł. B. oraz Przewiel. Księży: Andrzeja Gawędzkiego, Szczepana Walkowskiego i Piotra Burzaka, T. J. Radcami Księdza Rektora Misji.*

Na siedzibę wymienionej Misji wyznaczam miasto Buenos Aires.

(—) JÓZEF F. GAWLINA
Biskup tyt. Mariammy
Protektor Emigracji Polskiej
z nominacji św. Kongregacji dla Spraw Nadzwyczajnych
z dnia 28 stycznia 1949. Nr. 619/49.

Sekret. ad hoc.
Ks. W. Przekop

OD REDAKCJI

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że wznowiliśmy wysyłkę pisma prenumeratorom, zalegającym z prenumeratą więcej niż pół roku, w nadziei, że uregulują oni swoją zaległość w najbliższym czasie.

Równocześnie prosimy wszystkich o wyrównanie prenumeraty za pierwsze półrocze 1951 roku.

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

DR. ROMAN CIECHANOW

Płace robotnicze w Argentynie

Od wielu lat niski poziom zarobków robotniczych był głównym powodem walk społecznych. Niedostateczne płace pracowników były przyczyną ruchów robotniczych i strejków. Walka o wyższą płacę nie dała jednak w Argentynie w roku 1944 praktycznych rezultatów. Nawet inicjatywa rządowa spotkała się z opozycją parlamentarną. W roku 1938 złożony został projekt ustawy o minimum płac (Ley General de Salario Minimo), projekt ten został jednak przez Parlament odrzucony dwukrotnie w roku 1940 i w roku 1942-gim. Rząd zamierzał określić podstawowe wynagrodzenie dla wykwalifikowanych robotników w roku 1942 na $ 175 pesos miesięcznie, uchwalić ruchomą skalę płac — lecz projekty te zostały przez Izbę Deputowanych również odrzucone. Liczna ówczesna reprezentacja socjalistyczna daremnie wykazywała olbrzymie zyski wielkich koncernów zagranicznych i niskie płace robotnicze, nie stojące w żadnej proporcji do korzyści, jakie osiągnęli kapitaliści. Przeprowadzone przez tak zw. "Instituto de Nutrición" badania, dotyczące odżywienia i ilości skonsumowanych kalorji — wykazały w r. 1942, że, aby utrzymać normalny tryb życia, rodzina argentyńska wydać musi $ 180 pezów miesięcznie, i że płace często nie mogły wystarczyć na dostateczne odżywianie.

W wielu krajach już dawno przed ostatnią wojną istniały przepisy co do minimum płac. W Anglji np. już w roku 1908 powołano do życia komisję dla ustalenia wysokości wynagrodzeń robotniczych. Istnieją również w większości państw umowy zbiorowe, określające dokładnie skalę wynagrodzeń. Argentyński system Umów zbiorowych (Convenios colectivos) ma jednak specjalny charakter i różni się poniekąd od podobnych przepisów w innych krajach.

Argentyński system umów zbiorowych jest prawem publicznym, obowiązującym strony i zawiera nietylko skalę wynagrodzeń, ale inne przepisy regulujące całokształt stosunków pracownika z pracodawcą. Umowy te w Argentynie noszą nazwę "Statutu". Bardzo często "statut" ma działanie wsteczne (efecto retroactivo). Podniesienie skali płac w tym wypadku może spowodować trudności finansowe pracodawców, którzy nie mogli w swej kalkulacji przewidzieć "wstecznej podwyżki" płac. Naogół jednak system ten jednak został już definitywnie przyjęty.

Argentyńskie umowy zbiorowe z biegiem czasu stają się coraz bardziej powszechne. Obowiązują obecnie w olbrzymiej większości zawodów.

Może jeszcze liczniejsze są umowy zbiorowe w rolnictwie. "Comisión Nacional del Trabajo Rural", złożona z pracodawców, robotników i przedstawicieli Rządu, w każdej większej miejscowości uchwala skalę płac, którą publikuje Dziennik Urzędowy nadając jej moc prawa obowiązującego.

"Statut" ujmuje w ramy ustawy poszczególne zawody i kwalifikacje dla każdej czynności, ustala stawki za dniówki i godziny w zależności od doświadczenia i wysługi lat, oraz określa datę do jakiej "statut" względnie wysokość płac będzie obowiązywać.

Rezultatem tych umów zbiorowych jest konieczność wprowadzania ciągłych zmian, okresowych podnoszeń stawek oraz bezpośrednia interwencja Związków Zawodowych. Związek Zawodowy stoi na straży dokładnego i ścisłego przestrzegania umowy. Istnieje zwyczaj, iż "delegat" Związku Zawodowego, jako reprezentant pracownika bezpośrednio interweniuje i kontroluje pracodawcę, działając jako pełnomocnik pracownika, który woli wybrać tą drogę przed zerwaniem umowy pracy i skierowaniem sprawy do sądu.

W obecnej chwili olbrzymia większość robotników wszystkich zawodów posiada już swe "Statuty" i dokładnie określone skale płac nominalnych.

Istnieje teorja "płacy nominalnej i realnej" która słusznie wskazuje na to, że mimo iż wysokość nominalna stawki dziennej jest duża, to wartość realna, która się ogranicza do płacy za 24 dni w miesiącu, jest dużo mniejsza, że nominalny wzrost wynagrodzenia pozostaje czasem w tyle poza siłą nabywczą tego wynagrodzenia.

Każdy, kto z bliska obserwować będzie zastosowanie i rezultat praktyczny argentyńskich umów zbiorowych — musi stwierdzić, że system ten daje doskonałe wyniki, nietylko dlatego, iż jest prawem, które rozstrzyga indywidualne konflikty, dotyczące płac, miedzy pracodawcą a pracownikiem, ale dlatego, iż jest ono jednym ze środków uniknięcia walk społecznych oraz wprowadzenia w życie zasad sprawiedliwości i harmonji.

System wynagrodzenia robotników, oparty na umowach zbiorowych, uchroni Argentynę od akcji wywrotowej skrajnych grup, głoszących hasła wywłaszczenia środków produkcji.

Portrety Bieruta w Koreji

Do Warszawy powróciła z Korei delegacja polskiego komitetu "obrońców pokoju", która przekazywała tam dary zebrane w Polsce dla dzieci koreańskich.

Powrotowi temu nadano charakter propagandowy przez liczne komunikaty prasowe i zorganizowaną w Warszawie "masówkę", na której pokojowi aktywiści składali sprawozdanie ze swej podróży.

Z relacji ich wynika, że komuniści koreańscy kochają gorąco Bieruta i portrety jego wiszą we wszystkich szkołach. Koreańczycy entuzjazmują się również "Polska Ludową", wyrażają jej wdzięczność za nadesłane dary i życzą Polakom jak najlepszych wyników "w walce o pokój i wykonanie planu sześcioletniego" (wynikałoby z tego, że komuniści koreańscy wiele uwagi poświęcają studiowaniu sześciolatki Minca).

HONREMOS SU MEMORIA

En los diarios de la Capital Federal ha aparecido una pastoral del cardenal primado, recordando a los católicos argentinos de que en estos días de Junio se cumplirá el octogésimo aniversario de la muerte del primer arzobispo de la ciudad de Buenos Aires, quien había fallecido en Roma durante una de las visitas periódicas que realizara.

Para nosotros los polacos esta noticia no debe ser una simple comunicación periodística, ya que la persona del prelado cuyo aniversario de la muerte se conmemorará y que lo es Mariano Escalada y Bustillos, no es ajena a nuestra historia de luchas por la Independencia de nuestra Patria.

Es bueno, pues, recordar la actuación descollante y benéfica que las circunstancias del momento le han permitido desarrollar a favor de nuestros exiliados políticos, partícipes de la insurrección de 1863.

Compenetrado de la situación afligente por la cual pasaban miles de nuestros compatriotas diseminados por todo el mundo y deseando ayudarles a mitigar el dolor moral y material, este predicaro varón hace un llamado público a todos los católicos argentinos solicitando óbolo para los desventurados.

Su carta pastoral, fiel exponente de la hidalgía y sentimientos humanitarios, es leída por los curas párrocos en todas las iglesias de la república, diciendo en uno de los párrafos "que autoriza para recolectar limosnas con que aliviar la tristísima condición de los católicos de Polonia, después de la horrenda persecución moscovita que es de dominio público, en que, víctimas de tamaña atrocidad hoy desterrados de su patria, carecen de medios con que atender sus más premiosas necesidades".

Que nuestro clero polaco, tan numeroso en actualidad, forme un comité de homenaje, que nuestra gratitud nos reúna ante el sepulcro que guardan sus restos mortales, para honrar su memoria.

Projekty Wysokiego Komisarza dla Uchodźców

Polityka nowego Wysokiego Komisarza dla Spraw Uchodźców, dra Van Heuven Goedhardta — twierdzi aenewski korespondent "Timesa" — kładzie przede wszystkim nacisk na szybkie uchwalenie i ratyfikację konwencji międzynarodowej o "statusie" uchodźcy, (która to konwencja będzie przedmiotem rozważań specjalnej konferencji dyplomatycznej zainteresowanych państw, zwołanej na okrężnicy okresu wymaganego do naturalizacji uchodźcy w poszczególnych państwach.

Wedle tegoż źródła Wysoki Komisarz, który pozostaje w bardzo ścisłym kontakcie z Międzynarodowym Biurem Pracy (ILO), stanął wobec problemu definitywnego rozwiązania sprawy uchodźców albo przez masową dalszą emigrację, albo przez współdziałanie w ostatecznym ich osiedleniu się w krajach obecnego pobytu i w naturalizacji. Wysoki Komisarz miał się już jakoby zdecydować na drugie z tych rozwiązań, kierując się w tym przede wszystkim brakiem funduszów w swym budżecie, który nie przewiduje ani grosza nawet na przesiedlenie choćby jednego uchodźcy.

Wysoki Komisarz przywiązuje dużą wagę do sprawy opieki prawnej nad uchodźcami, ponieważ nie mają oni konsulatów, do których mogliby się zwracać o rade i pomoc w usuwaniu krzywd. Dr Van Heuven Goedhardt ma nadzieję, że szybkie uchwalenie konwencji przyniesie uchodźcom poważną ulgę w tej dziedzinie.

Projekt o uchodźcach ustala kogo się uważa za uchodźce; przewiduje ochronę przed dyskryminacjami, przed wydaleniem i deportacją; gwarantuje minimum praw w dziedzinie gospodarczej, a przede wszystkim w dziedzinie zatrudnienia.

Tendencją jest, by w przyszłości uchodźcy, którzy pragną emigrować z obecnych swych krajów pobytu, robili to w ramach wspólnego planu.

W każdym razie jako wskazówkę dla organizacji, które mają w przyszłości zająć się przesiedlaniem uchodźców, dyrektor generalny IRO polecił przygotować obszerne memorandum streszczające doświadczenia IRO w tej dziedzinie. Memorandum to wskazuje jakie metody okazały się najbardziej praktyczne i celowe. W zaleceniach tych podkreśla się owocność systemu sprowadzania indywidualnego uchodźcy na podstawie "sponsorship". Doświadczenie wykazało, że sprowadzający "sponsor" jest przeważnie krewny, który chce roztoczyć nad uchodźcą opiekę. Metoda ta pozwoliła obalić powszechne jeszcze pare lat temu przekonanie, że ludzie, którzy chce roztoczyć nad uchodźcą opiekę. Metoda ta pozwoliła obalić powszechne jeszcze pare lat temu przekonanie, że ludzie, którzy przeszli piekło obozów koncentracyjnych i pracy przymusowej, nie nadają się już do życia w normalnych warunkach. Przywoi, nie nadają się już do życia w normalnych warunkach. Przywoi, nie nadają się już do życia w normalnych warunkach. Przywoi, nie nadają się już do życia w normalnych warunkach. Przywoi, nie nadają się już do życia w praktyce wrócenie związków rodzinnych okazało się bowiem w praktyce najsilniejszym czynnikiem psychologicznego odrodzenia uchodźcy.

Czy zanrenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

Nowa wielka huta w Częstochowie

W ubiegłym tygodniu nastąpiło uroczyste uruchomienie pierwszego pieca martenowskiego w nowej, wielkiej hucie stalowej w Częstochowie, rozbudowanej w ramach planu 6-letniego. Po całkowitym zakończeniu budowy huta ta ma być drugą w Polsce pod względem wielkości po krakowskiej Nowej Hucie.

W Częstochowie istniała dotychczas niewielka huta Handtkego, wybudowana w ostatnich latach ub. wieku, o zdolności produkcyjnej około 100.000 ton stali rocznie. W ramach planu 6-letniego postanowiono rozbudować ten ośrodek przemysłowy i prace rozpoczęto w szybkim tempie. Już w roku bieżącym produkcja częstochowskiego "kombinatu stalowego" ma osiągnąć 360.000 ton, a po trzech latach powinna wzrosnąć do 1.100.000 ton stali rocznie.

Wśród okolicznościowych i typowo propagandowych przemówień, na uwagę zasługuje mowa Minca. Zwrócił on uwagę na trudności, jakie reżym spotyka w prowadzeniu Polski "po drodze do socjalizmu". Trudności te Minc podzielił na zewnętrzne i wewnętrzne.

Zewnętrzne przeszkody stwarzają Polsce "wrogie siły imperialistyczne i kapitalistyczne, którym przewodzą amerykańscy bankierzy i kapitaliści, gdyż sukcesy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej nie dają im spać...

Główną trudnością wewnętrzną — wyjaśniał Minc — jest fakt, że po rozbiciu władzy kapitalistów i obszarników pozostały jeszcze w kraju resztki starych klas kapitalistycznych, a zwłaszcza na wsi — które są wrogo ustosunkowane do reżymu. Opór tych klas "stwarza trudności na naszej drodze i musimy te trudności zwalczać i przełamywać". Brak jest również ludzi i kadr i z brakiem tym należy jak najszybciej walczyć. Trudności stwarza również dysproporcja powstająca na skutek szybkiego rozwoju przemysłu socjalistycznego, przy znacznie powolniejszym tempie rozwoju form socjalistycznych w rolnictwie. Należy i te trudności zwalczyć — nawoływał Minc — przez okazywanie pomocy rolnictwu, umacnianie spółdzielni produkcyjnych i rozwijanie PGR-ów (sowchozów).

Nowa huta w Częstochowie dostarczać będzie stali przede wszystkim na potrzeby zbrojeniowe reżymu i Rosji. Nic więc dziwnego, że Minc powiedział, iż stanowi ona "wzmocnienie zapory przeciw imperializmowi".

POLAK DORADCĄ FINANSOWYM LIBII

Polak będzie organizował finanse najnowszego państwa — Libii.

Jest nim dr Stanisław Kirkor, którego zaangażowano ostatnio na stanowisko doradcy finansowego tego kraju. Dr. Kirkor był przed wojną dyrektorem departamentu obrotu pieniężnego; pracował też w Ministerstwie Skarbu w Londynie podczas wojny.

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO EMIGRACJI

III. I IV. RADA NARODOWA

Dnia 5 czerwca br. odbyło się ostatnie posiedzenie III Rady Narodowej, powołanej dekretem Prezydenta RP dwa lata temu. Posiedzenie, któremu przewodniczył p. Kuncewicz, poświęcone było wyłącznie sprawom krajowym. Min. Hryniewski wygłosił obszerne przemówienie, w którym zobrazował obecne położenie w okupowanym kraju oraz procesy zachodzące w jego życiu. Po przemówieniu wice-przewodniczący Rady p. Dołęga-Modrzewski przedłożył dwa wnioski do uchwalenia w trybie nagłym. Pierwszy wniosek zawierał apel do kraju, drugi — do parlamentów wolnego świata. Nad wnioskami wywiązała się dyskusja, która wykazała jednomyślną postawę Rady Narodowej wobec zagadnień krajowych — uchwalono oba wnioski bez sprzeciwu.

Po wznowieniu posiedzenia p. Kuncewicz przedstawił bilans działalności Trzeciej Rady Narodowej w ciągu dwóch lat. Przemówił następnie Prezes Rady Ministrów gen. dr. R. Odzierzyński. Po tym przemówieniu zabrał głos Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski. Po przemówieniu Pana Prezydenta, przewodniczący p. Kuncewicz zamknął ostatnie posiedzenie Trzeciej Rady Narodowej.

W wyniku dwudniowych obrad Rada Narodowa R. P. uchwaliła nowelę, zmieniającą dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 9 grudnia 1949 r. oraz podjęła uchwałę w sprawie trybu powołania członków IV Rady.

Nowela podnosi górną granicę liczby członków Rady do 120 oraz ustala, że przerwa pomiędzy kadencjami Rady nie może trwać dłużej niżeli 90 dni. Ponadto nowela przewiduje, że następna Rada będzie zwołana na pierwsze posiedzenie w nowej kadencji nie później niż 30-go dnia po powołaniu przez Prezydenta Rzplitej pierwszych jej 48 członków oraz utrzymuje mandaty członków Prezydium Rady na czas między kadencjami, określając jednocześnie ich uprawnienia, zwężając je do niezbędnych granic.

Wspomniana wyżej uchwała Rady mówi m. in.:

"III Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej świadoma szkód, które brak jedności wyrządza sprawie walki o odzyskanie niepodległości Polski — wyraża przekonanie, że w okresie przerwy pomiędzy kadencjami Rady powinna być podjęta nowa próba zjednoczenia całego obozu niepodległościowego wokół prawowitych władz Rzplitej".

W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA

Nie ulega wątpliwości — pisze londyński biuletyn CHIP — że Rząd chętnie skorzysta z okazji i po raz czwarty wyciągnie rękę do zgody. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż Rząd nie będzie się upierał ani przy nazwie ani przy statucie wspólnego przedstawicielstwa. Innymi słowy, gdyby opozycja zażądała, by wspólne przedstawicielstwo 6 ugrupowań nazywało się np. Radą Państwową, Radą Stanu czy Radą Jedności Narodowej, by powstało bez formalnego zatwierdzenia mandatów w drodze nominacji, to takie żądania mogą być przyjęte. Zdaje się, że Rząd nie uchyliłby się również od dyskutowania zasady, że t. zw. stronnictwa historyczne mogą mieć reprezentację nieco silniejszą niż inne. Natomiast obóz rządowy będzie obstawał twardo:

1. przy zasadzie demokracji, a więc nie zgodzi się na ideę rządów niekontrolowanych, czyli na całkowite zaniechanie idei Rady. Nowa Rada powstanie najpóźniej we wrześniu.

2. przy żądaniu dopuszczenia do nowej Rady nie tylko przedstawicieli stosunkowo nielicznych partii, lecz także przedstawicieli wyznań religijnych, nauki, działaczy społecznych etc.

PP. JACKSON I ST. MIKOŁAJCZYK PRZYBYWAJĄ DO LONDYNU NA ROZMOWY

Stefan Korbowski, prezes przedstawicielstwa Rady Politycznej w Stanach Zjednoczonych i wybitny działacz ludowy przebywa obecnie w Londynie, by — jak pisze "Dziennik Polski" — "zabiegać o doprowadzenie do pełnego zjednoczenia obozu niepodległościowego. Na podstawie swoich obserwacji w tym decydującym dla przyszłości ośrodku jakim jest Waszyngton, Korbański jest przeświadczony, że nie stać nas na to, by rozbicie trwało nadal i że brak jednolitej reprezentacji obozu niepodległościowego wyrządza sprawie polskiej wielkie szkody".

Z łamów "Orła Białego" dowiadujemy się, że do Londynu przyjeżdża również p. Jackson dyrektor amerykańskiego Komitetu Wolnej Europy oraz p. St. Mikołajczyk. "Nie wiemy oczywiście — pisze O. B. — czy ta zbieżność jest dziełem przypadku, czy też ukrywa się za nią większy sens. Wieść niesie, że dyr. Jackson ponowi w czasie swego pobytu w Londynie swoje starania o "pogodzenie" Polaków, przy czym w jego rozumieniu ma to oznaczać kapitulację stronnictw polskich, sfederowanych w Radzie Politycznej, przed Polskim Narodowym Komitetem Demokratycznym, p. Mikołajczyka.

PREZES T. BIELĘCKI NA KONTYNENCIE

W czasie pobytu swego w Strasburgu prezes T. Bielecki odbył szereg rozmów na temat położenia międzynarodowego i sprawy polskiej z delegatami państw reprezentowanych w Radzie Europejskiej.

Ze Strasburga udał się prezes Bielecki do Niemiec, ażeby zapoznać się osobiście z położeniem Polaków w Niemczech i z problemem polskim na tle polityki Niemiec Zachodnich. W związku z tym prezes T. Bielecki złożył wizyty Wysokim Komisarzom mocarstw okupacyjnych: Sir Ivone Kirpatrickowi, p. John J. Mac Cloy'owi i zastępcy wysokiego komisarza francuskiego p. A. Berord w ich siedzibach pod Bonn. W rozmowach tych dr. T. Bielecki poruszył zagadnienia polityki międzynarodowej i przedstawił polski punkt widzenia na stosunki polsko-niemieckie. Wizyta prezesa T. Bieleckiego przypadła w okresie debaty w parlamencie federalnym na temat statutu Saary i związanych z tym roszczeń terytorialnych niemieckich. W czasie tej debaty kilku mówców poruszyło kwestię granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nisie.

W czasie swojego pobytu w Niemczech prezes T. Bielecki odbył rozmowy z przedstawicielami polskiego życia społecznego i zetknął się bezpośrednio z ośrodkami ludności polskiej. Zapytany o los Polaków w Niemczech prezes T. Bielecki powiedział:

Jest to sprawa wymagająca stałej troski ze strony czynników polskich, gdyż położenie naszych rodaków w Niemczech jest niezwykle trudne. Zależą oni prawię wyłącznie od władz niemieckich. Nie potrzebuję dodawać, że Niemcy nie będą otaczać należytą opieką uchodźców polskich. Jest ich obecnie w Niemczech jeszcze przeszło 40.000, a pozostanie z nich około 30.000 bez możliwości emigrowania. Obowiązkiem wszystkich Polaków jest przyjść z pomocą moralną i materialną rodakom naszym w Niemczech, których położenie jest nieraz wręcz tragiczne. Musimy okazać — stwierdził z naciskiem prezes Bielecki — więcej realnej troski i rzeczywistej pomocy Polakom w Niemczech.

W drodze powrotnej prezes T. Bielecki zatrzymał się na kilka dni w Paryżu, gdzie przeprowadził rozmowy w kołach politycznych francuskich i amerykańskich.

C.A.C.H. — Juan Agustin Garcia 4380, Bs. Aires. Buduje domy mieszkalne i przemysłowe. Wykonuje pomiary, projekty, obliczenia i plany z dziedziny: architektury, miernictwa, dróg i mostów, hydrotechniki i leśnictwa. Porady techniczne dla Polaków bezpłatnie. Godziny biurowe 9—12 i 15—19. W soboty do południa.

Polka MARY
Udziela lekcji i przyjmuje tłumaczenia w różnych językach. Urzęduje od godziny 9 do 21.
Ulica CANGALLO 1580 - dep. 17

FUTRA DAMSKIE
w kolorze brązowym, popielatym i czarnym od $ 450.— Ładne kabaciki, kołnierze, skóry na obsady od $ 10.— Specjalnie tanie ceny na futra szlachetne w
PRACOWNI KUŚNIERSKIEJ
OLAZABAL 2570 - T. E. 76-7088
(Jedna kwadra od Cabildo 2300)

AKUSZERKA
Anna Cherpowa
Dyplomowana
w Pradze i Buenos Aires
Przyjmuje codziennie
NAZARRE 3754
T. E. 53-0516 Buenos Aires

Fábrica de Tejidos de Seda
— de —
Pawłowski Hnos.
TACUARI 2278
Villa Industriales - 4 DE JUNIO

Czy 1.500.000 żołnierzy satelickich będzie się biło za Rosję?

Królewski Instytut Badania Spraw Międzynarodowych w Londynie (potocznie zwany "Chatham House" ogłasza w bieżącym zeszycie swego miesięcznika najpełniejsze z dotychczas publikowanych na zachodzie oszacowanie sił zbrojnych państw satelickich.

Otwiera je zestawienie wzrostu budżetów wojskowych. Między rokiem 1948 a 1951 budżet ten w Bułgarii wzrósł z 10 do 20 miliardów lew; na Węgrzech — 1,15 do 3,5 miliarda flor.; w Rumunii — z 30 na 42 miliardy lei; w Polsce — z 34 miliardów złotych na 3,7 miliarda złotych nowych (co odpowiada ok. 120 miliardom złotych starych); w Czechosłowacji z 67 na 86 miliardów k.c.

Mimo że stany liczebne sił zbrojnych zachowane są w najściślejszej tajemnicy, Chatham House twierdzi, że dzięki zeznaniom zbiegów wyższych urzędników i oficerów armii satelickich — zachód posiada już dość szczegółowe na ten temat informacje.

Na podstawie tych szacowań publikacja Chatham House przyjmuje jako ostrożny szacunek sił zbrojnych satelickich łącznie z wojskami "bezpieczeństwa wewnętrznego" na ok. półtora miliona, z tym, iż w tzw. niebezpiecznych sezonach" Europy tj. jesienią i wiosną siły te "puchną" zapewne do dwóch milionów.

MAŁO CZOŁGÓW W ARMIACH SATELICKICH

Autorzy uważają za raczej przesadne, obiegające od czasu koreańskiej wojny wersje o silnym wyposażeniu pancernym satelitów. Stosunkowo najlepiej wyposażone są pod tym względem wojska bułgarskie. Wszystkiego razem mają satelici zapewne nie więcej niż 2.000 czołgów. Zarówno pancerne, jak i zmechanizowane dywizje, mają tylko charakter szkieletowy, większość batalionów pozostaje na papierze. Siłą pociągową wojsk satelickich są nadal głównie konie i woły. Natomiast systematycznie prowadzona propaganda, opierająca się na przykładzie koreańsko - chińskim, każe żołnierzom spodziewać się wielkiego łupu w amerykańskim sprzęcie wojennym; we wszystkich krajach satelickich duży nacisk w szkoleniu kładzie się na umiejętność posługiwania się sprzętem amerykańskim — zwłaszcza samochodami pancernymi, jeep a m i, czołgami itd.

Do połowy roku zeszłego siły powietrzne satelitów były znikome. Ostatnio przezbraja się jednak w sowieckie myśliwce o napędzie odrzutowym lotnictwo w Polsce i Czechosłowacji; nie ma ono wcale bombowców. W Polsce i w Niemczech wschodnich stacjonowane są natomiast potężne siły lotnicze sowieckie, mające najnowocześniejsze maszyny.

KONTRADMIRAŁ CZEROKOW — DOWÓDCĄ MARYNARKI POLSKIEJ

Marynarka satelicka oczywiście jest znikoma. W Polsce składa się ona z jednego kontrtorpedowca, z jednego, a może — dwu okrętów podwodnych i kilku torpedowców; w Rumunii — z jednego okrętu podwodnego i kilku małych statków przybrzeżnych; w Bułgarii — z jednego torpedowca i trzech starych stawiaczy min. Natomiast przeważająca część jednostek marynarki wojennej w portach satelickich jest rosyjska; rosyjskie są także dowództwa. Na czele marynarki rumuńsko - bułgarskiej stoi sowiecki kapitan I. Romaniok, na czele marynarki w Polsce — rosyjski kontradmirał C. W. Czerokow.

Sowietyzacja personelu od czasu objęcia władzy przez Rokossowskiego w Polsce jest znana. Na Węgrzech wszystkie wyższe stanowiska zajmują oficerowie szkoleni w Rosji, szefem sztabu jest sowiecki oficer zawodowy pochodzenia węgier- Rumunji władza wojskowa pozostaje jeszcze ciągle w rękach skiego, generał-major Bata. W rumuńskich komunistów cywilnych, którym nadaje się w tym celu wysokie stopnie wojskowe (ministrem obrony narodowej jest komunista Bodnaras, mianowany generałem - pułkownikiem). Najdalej sowietyzacja posunięta jest w armii bułgarskiej, gdzie ministrem wojny jest sowiecki pułkownik Petar Panczewski. Zresztą w Bułgarii przewodniczącym prezy d i u m Najwyższego Sowietu czyli głowa państwa jest inny pułkownik sowiecki; premierem jest oficer policji z Moskwy — Czerwienkow; w listopadzie przybył nagle z Moskwy do Sofii sowiecki pułkownik Iwan Michajłow, który wyznaczony został zastępcą premiera. Pierwsza dywizja sofijska przemianowana została na "dywizję Stalina", imię Stalina wyhaftowane jest na wszystkich sztandarach pułkowych, na które od września ub. r. każe się składać żołnierzom przysięgę.

Akcent publikacja Chatham House kładzie na zagadnienie morale satelickich sił zbrojnych.

Na pytanie — czy Rosja może polegać na nich — autorzy odpowiadają tak:

JAK BĘDĄ SIĘ BIŁY WOJSKA SATELICKIE

Istnieją podstawy do przypuszczania, że znaczną część ludności za żelazną kurtyną jest zdecydowanie antykomunistyczna. Doświadczenie jednak uczy, że nastawienie przeciw rządowi większości narodu, a nawet większości żołnierzy — nie zawsze okazywało się czynnikiem rozstrzygającym o stanie ducha i wartości bojowej. Najbardziej przekonywający pod tym względem przykład dała Korea. Północna Korea w 1945 r. miała ok. 9 milionów ludności. Z tego przed wojną koreańską ok. 3 miliony uciekły do południowej Korei, przy czym niektórzy szacują tę cyfrę nawet na 4 miliony. Przy odwrocie wojsk ONZ z północnej Korei w grudniu od 80 do 100 proc. miejscowej ludności uciekało na południe w tragicznych okolicznośc i a c h. Mimo tego jawnie antykomunistycznego nastawienia północnych Koreańczyków, komunistyczne wojska północnej Korei okazały się sprawną siłą wojskową, walczącą umiejętnie i zawzięcie podczas ofensywy na południową Koreę. Ich morale wojskowe złamane zostało dopiero kiedy zostali pokonani w walce. Dyscyplina armii komunistycznej zapewniona jest nie tylko dzięki władzy nad śmiercią i życiem oficerów i żołnierzy, sprawowanej przez komisarzy politycznych. Zapewnia ją przede wszystkim przeświadczenie zwykłego żołnierza, iż nie ma on żadnego wyboru, a to przeświadczenie jest specjalnie silne wtedy gdy armie komunistyczne idą naprzód. Armie satelickie przyjęły obecnie wojskowy kodeks karny rosyjski, przewidujący od roku do 10 lat pozbawienia wolności dla rodzin dezerterów. (W Polsce, zdaje się, przyzotowuje się nowelizacja tego kodeksu przez "sejm" rezymowy). Dopiero wtedy, gdy żołnierze armii komunistycznej będą wiedzieli, iż rodziny ich są poza niebezpieczeństwem — można będzie spodziewać się, że obróca swe działa przeciw Rosjanom. W konsekwencji — ciągle zdaniem autorów publikacji — odwy armie satelickie miały wraz z armią sowiecką maszerować zwycięsko na zachód Europy, mogłyby się okazać sprawną siłą wojskową; natomiast ich opór załamałby się szybko, gdyby zostały pokonane w polu, a zwłaszcza gdyby zmuszone zostały do odwrotu poprzez własne terytorium. Przytaczając ten pogląd publikacji Chatham House, pozostawiamy otwartym pytanie — jak dalece przykład północno - koreański jest miarodajny dla mających silniej rozwiniętą świadomość narodową krajów europejskich.

Publikacja brytyjska zupełnie się uwzględnia niestety zagadnienia wpływu, jaki na nastawienie wojsk satelickich miałoby określenie przez zachód celów politycznych i obiecie nimi oswobodzenia krajów za żelazną kurtyną, jak również powstanie jednostek wojskowych tych narodów na zachodzie.

MASOWA PRODUKCJA MINISTRÓW

Bierut dokonał ostatnio kilku nowych nominacji zwiększając liczbę dygnitarzy reżymowych. Dwa świeżo utworzone ministerstwa przyśpieszyły kilku aktywistom kompartii tytuły ministrów i wiceministrów.

Ministrem Państwowych Gospodarstw Rolnych "sowchozów") został wicepremier Hilary Chełchowski.

Utworzenie osobnego ministerstwa sowchozów wskazuje na szczególne znaczenie, jakie reżym przywiązuje do tej formy gospodarki na wsi oraz na usiłowania poprawy jej dotychczasowego katastrofalnego stanu.

Ministrem Drobnego Przemysłu mianowano Adama Żebrowskiego, dotychczasowego prezesa centralnego urzędu drobnej wytwórczości. Ten nowy resort będzie miał główne zadanie przyspieszyć "uspołecznienie" prywatnych warsztatów rzemieślniczych.

Bierut mianował również dotychczasowego wiceministra handlu wewnętrznego Antoniego Mierzwińskiego prezesem Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji. Nowy ten urząd będzie monopolizował w rękach państwa skup całej produkcji wiejskiej zarówno zboża, jak i żywca.

"Stałem przed bramami piekła patrząc w wieczność"

Trzej kierownicy doświadczeń atomowych na Eniwetok: Gordon Dean, obecny przewodniczący Komisji Energii Atomowej, generał Quesada, dowódca oddziałów wojskowych, które przeprowadzały doświadczenia, oraz dr Alvin Graves, kierownik naukowy eksperymentu, dali na konferencji prasowej opis zakrojonych na szeroką skalę ostatnich doświadczeń, w których wzięło udział 9.000 ludzi oraz ponad 100 samolotów.

Jak wynika z informacji, na Eniwetok był wypróbowany wybuch bomby wodorowej, chociaż władze USA zastrzegają się stanowczo, że prace nad tą bombą nie wyszły jeszcze poza zakres doświadczeń i że bomby tej jeszcze nie ma w produkcji. W każdym razie stwierdzają kierownicy doświadczeń — wybuchy na Eniwetok dały mnóstwo szczegółów dotyczących bomby wodorowej, której pozostaną ściśle strzeżoną tajemnicą. Na Eniwetok dokonać miano wybuchu bomb "kilka razy silniejszych" niż bomby atomowe rzucone w 1945 r. na miasta japońskie Hiroszima i Nagasaki. Doświadczenia powiodły się całkowicie i wykazały m. in. że obawa przez zakażeniem terenu promieniami ;Rk e ... ... produktami rozpadu bomby atomowej, nie jest tak groźna, jak przypuszczano. W pół godziny po eksplozji zespoły uczonych bezpiecznie zbliżyły się na odległość 850 jardów od miejsca wybuchu. Władze USA twierdzą, że informacje o tzw. "promieniach śmierci" wydzielanych przez bomby atomowe, które mogą niszczyć całe miasta, są stanowczo przesadzone.

Na wyspie w pobliżu Eniwetok znajdowała się stacja, gdzie było 25.000 myszy i innych zwierząt dla wypróbowania zabójczych dla organizmu skutków działania radioaktywności po wybuchu bomby atomowej.

Jedno z doświadczeń polegało na eksplodowaniu bomby umieszczonej na wysokim stalowym maszcie. Świadkowie stwierdzają, że zobaczyli olbrzymich rozmiarów kulę wydzielającą tak jaskrawe i oślepiające światło, że nie można było tego zjawiska obserwować bez ciemnych okularów. Następnie rozległ się ogłuszający huk jakby uderzenie tysiąca piorunów. Kula wzniosła się wysoko a następnie zniknęła. Na miejscu nie znaleziono ani śladu masztu stalowego, który nie tylko stopił się, ale "wyparował". Na wyspie nie pozostało nic z wyjątkiem kilku zwęglonych pni palm.

Kierownicy doświadczeń nie chcieli ujawnić dziennikarzom czy na Eniwetok wypróbowano pociski kierowane radiem z głowicami atomowymi lub artyleryjskie pociski atomowe.

Scenę z eksperymentów atomowych na Eniwetok zobrazował w następujący sposób jeden z naocznych świadków, kongresman Edward Herbert, demokrata ze stanu Louisiana: "Miałem uczucie, że stoję u wrót piekła i patrzę w wieczność". Wybuch był wielokrotnie silniejszy od eksplozji atomowej, która w roku 1945 zamieniła w ruinę miasto Hiroshima w Japonii. Herbert powiedział, że opisywany przez niego wybuch był jednym z całej serii eksperymentów. Wieża stalowa, na której umontowana była bomba, odpowiadała swą konstrukcją wielopiętrowemu nowoczesnemu budynkowi. Oprócz wieży na wyspie znajdował się nadto szereg konstrukcji, fabryk, budynków, specjalnie zbudowanych dla zmierzenia siły wybuchu. Po detonacji wszystkie zabudowania łącznie z wieżą zniknęły z powierzchni ziemi.

Komentując ostatnie doświadczenia, redaktor wojskowy dziennika New York Times Hanson Baldwin pisze, że Stany Zjednoczone posiadają już obecnie cały "rodzinę" bomb atomowych o zastosowaniu zarówno strategicznym jak i taktycznym.

Tydzień w polityce międzynarodowej

PRZED ZAWIESZENIEM BRONI W KOREI

Miesiącami wlokły się rozmowy zastępców spraw zagr. "Wielkiej Czwórki" w Paryżu, przewlekała się wojna koreańska, utknęły na martwym punkcie parokrotnie ponawiane próby pokojowego załatwienia konfliktu.

Raptem, w przeciągu niecałych dwóch tygodni wypadki potoczyły się jak lawina. Mocarstwa zachodnie zerwały bezcelowe zupełnie rozmowy w Paryżu. Bezpośrednio potem przedstawiciel Sowietów w ONZ, p. Malik wygłosił przez radio womę, w której wysunął projekt zawarcia zawieszenia broni w Korei. Zachód propozycję natychmiast podchwycił, gen. Ridgway został upoważniony do przeprowadzenia rozmów i wystosował wezwanie do komunistów, którzy zareagowali pozytywnie, walki na froncie przycichły i niespodziewanie znaleźliśmy się w przededniu decydujących rozmów między gen. Ridgway oraz dowódcami wojsk północno-koreańskich i chińskich.

Czym tłómaczyć tak nagły zwrot w dyplomacji czerwonych? Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że bilans wojny koreańskiej, której rocznica minęła właśnie przed tygodniem, wypadł dla komunistów ujemnie.

Po roku wojny — komunistyczne Chiny — nie posunęły się ani kroku na drodze do swojego celu, a zmarnowały najlepsze swoje wojska i amerykańskie czołgi, które pozostały po Czang-Kai-Szeku, jak również czołgi i samoloty, nadesłane z Moskwy.

Na polu dyplomatyczny mzarówno Sowiety jak i Chiny nie mogą nie dostrzegać utraty swego prestiżu, a pewne korzyści, jakie osiągnięto, okazały się jedynie przejściowe.

Wprawdzie było szereg zgrzytów na Zachodzie, grożących głębokim rozłamem opinii publicznej w krajach bloku zachodniego, wszystkie te przeciwieństwa zostały jednak dostatecznie wyrównane. Agresja w Korei zwiększyła tempo zbrojeń amerykańskich, mobilizacji sił tak ludzkich jak wojennych i organizacji wojsk wystarczających do powstrzymania azjatyckiego komunizmu w jakimkolwiek zapalnym punkcie Dalekiego Wschodu. Ulepszono również taktykę walki na odległych frontach, oddalonych od wielkich baz operacyjnych, wypróbowano nowe bronie, a przede wszystkim pokazano komunistom, że agresja znajduje natychmiastową replikę.

W świetle tego krótkiego przeglądu — jest widoczne, że komunizm doznał w Korei porażki. Dlatego to Kreml, którego realistyczną politykę znają wszyscy, daje kontraparę i usiłuje doprowadzić do zgody i zaprzestania działań wojennych. Jasne. Polithiuro działa i postępuje zgodnie z planami szczegółowo przygotowanymi. Ale jeśli wykonanie planu w Korei zawiodło, cofa się do punktu wyjścia, aby zaczekać na sposobność bardziej sprzyjającą lub, aby rozpocząć co innego gdzieindziej.

Wydaje się, że uwaga Kremla przesunęła się obecnie z Korei na Persję. Sytuacja wewnętrzna w Persji staje się z dnia na dzień tego rodzaju, że wywołanie tam przewrotu może być łatwe.

Można zatem przypuszczać, że Kreml chce zawieszenia broni na Korei, żeby spowodować odprężenie wojskowe na swych daleko - wschodnich granicach i, być może, odprężenie polityczne w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi. Konferencji zaś wielkiej czwórki Kreml teraz nie chce, żeby nie wiązać sobie rąk w grze dyplomatycznej. Stąd wynikają gesty pokojowe na Korei i stąd wynikło prowadzenie rozmów w Paryżu w taki sposób, że musiały one skończyć się zerwaniem.

Mimo to nie wydaje się, by nowy manewr sowiecki miał na celu jakąś zasadniczą zmianę na Dal. Wschodzie. Najwyżej może to być tylko zawieszenie broni, a nie trwałe rozwiązanie koreańskiej sprawy. W Chinach czynione są przygotowania do długiej wojny i wątpliwe jest, czy zawieszenie broni wstrzyma te przygotowania. Z oświadczeń po stronie anglo-saskiej nie wynika, by zgodziły się one na wycofanie swych wojsk z Korei. Siły wojskowe obu stron wiązałyby się nadal nawzajem z tym, że powstrzymane zostałoby tylko używanie broni i amunicji, na których wojskom komunistycznym zależy najbardziej.

ŁAGODNE WYROKI ZA WSPÓŁPRACĘ Z NIEMCAMI

Sąd Wojewódzki w Poznaniu na sesjach wyjazdowych rozpatrywał trzy sprawy osób oskarżonych o współpracę z Niemcami w okresie okupacji i wydał łagodne wyroki. Nadmienić należy, że sądy reżymowe z całą surowością skazują na wieloletnie więzienia Polaków uznanych za przeciwników politycznych kompartii.

Z przyrody i techniki

CUDOTWÓRCZA DŻDŻOWNICA. Powyżej Chart u m u, tam, gdzie Biały Nil zlewa się z Niebieskim, leży prowincja Gesira, od 6.000 lat nie znająca pługów ani nawozów i mimo to najurodzajniejsza w świecie. Co roku w górach Abisynii po 9 miesiącach suszy przez 100 dni pada ulewny deszcz, a masy wód niosą z sobą 9 proc. części organicznych i 8 proc. mineralnych. Woda ta zalewa Gesirę i szybko wsiąka w ziemię jak w gąbkę, ponieważ ziemia jest do głębokości 3 metrów wydrążona przez miliardy dżdżownic. Na powierzchni zostaje osad błotny i w ciągu kilku dni przechodzi przez organizm dżdżownic. Wyliczono, że co roku przerabiają one 9.000 q idealnego humusu. Proces ten na mniejszą skalę odbywa się na całym świecie. Ilość resztek organicznych, powracających do ziemi, jest olbrzymia. Ze 100 kg ziarna, zjedzonego przez zwierzęta domowe, tylko 10,5 kg idzie na potrzeby organizmu, reszta ulega wydaleniu. Na 1.000 kg suchej substancji roślinnej 950 kg pobrane zostało z atmosfery ziemskiej i przechodzi w ziemię jako opadłe liście i gałązki. A tu czekają dżdżownice. Na łąkach angielskich według obliczeń Darwina przypada 132.000 dżdżownic na hektar. Najlepszy humus lasów amerykańskich zawiera na hektarze 2,5 do 5 milionów dżdżownic, które z odpadków organicznych produkują rocznie 880 q humusu. Chodnikami długości do 8 metrów docierą dżdżownica na głębokość niedostępną dla żadnych maszyn rolniczych, i doprowadza tam wodę i powietrze. W czasie nieprzerwanego procesu trawienia szereg substancji organicznych rozkłada się w ciele dżdżownicy na związki rozpuszczalne w wodzie i przyswajalne przez rośliny. Przez sztuczne doprowadzenie dżdżownic udało się zwiększyć zbiory jarzyn i owoców do 700 proc. Spotykana u nas dżdżownica posiada pewne wady, m. in. pozostawia swe wydzieliny na powierzchni ziemi, co powoduje ich wyschnięcie i utratę amoniaku, oraz szpeci trawniki i boiska sportowe. Udało się jednak w Ameryce wyhodować przez krzyżowanie dżdżownicę idealną pod każdym względem. Jest ona przedmiotem handlu.

NOWA LAMPA z ksenonem, zbudowana przez firmę Osram, daje światło o 120.000 jednostek (świec na centymetr kwadr.) jaśniejsze, niż słońce.

GRANICA OBROTÓW przy motorach leży bardzo wysoko. W Szwajcarii wykonano doświadczenie z kołem zębatym, obracającym się 100 tys. razy na minutę czy 1.667 razy na sekundę. Szybkość zęba wynosiła 152 metrów na sekundę, czyli 547 km/godz. W ciągu minuty ząb wchodził 1,3 miliona razy w rowki drugiego koła.

ZAMEK BEZ KLUCZA opatentował pewien wynalazca niemiecki w 16 krajach. Zamiast klamki jest guzik, który pociska się celem otwarcia i zamknięcia drzwi. Obrócenie guzika od wewnątrz uniemożliwia otwarcie drzwi.

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

Agencja Matrymonialna "LA INTERNACIONAL"

Pośredniczy zapoznania i poszukuje kandydatów obu płci do związku małżeńskiego. Dyskrecja zapewniona.

Godziny urzędowania od 17 do 19; w soboty od 10 do 17

Av. Libertador Gral. San Martin 6363, dto. 9, Rs. Aires, Belgrano C

JULIO GOLDBERG

Adwokat dyplomowany w Warszawie

Tłómacz Przysięgły

Traductor Público

Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków.

Paszporty "NO-ARGENTINO"

LAVALLE 1382, p. 3

Telefon 37-5422 BUENOS AIRES

Z PRASY POLSKIEJ

LIST OTWARTY

Pan S. Klinga zamieszcza na łamach Orła Białego (23) list otwarty do członka Kongresu U.S.A. p. Walters. Ze względu na temat podajemy go poniżej w całości:

"Szanowny Panie, Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił jednomyślnie wśród głośnych oklasków Pański wniosek, że każdy imigrant do USA., w wieku lat 18—26, musi służyć w wojsku amerykańskim niezależnie od tego, czy ma, czy nie ma zamiaru starania się o obywatelstwo amerykańskie.

Przymusowy pobór do wojska obcych obywateli stanowi, zdaje się, całkowite novum w życiu międzynarodowym, przynajmniej w naszych czasach i w ustroju demokratycznym. W przeszłości król pruski, Fryderyk Wielki, nawet potrywał przemocą obcych obywateli i wcielał ich do swojego wojska, lecz w naszej epoce postępowanie tego rodzaju dotychczas nie istniało. Pański wniosek i jego uchwalenie mogłyby być zwalczane na gruncie prawa międzynarodowego, gdyby nie fakt, że w praktyce dotyczy ludzi, którzy w ostateczności wolą w dzisiejszych warunkach amerykański przymus ,niż obronę przed nim ze strony uznawanych przez St. Zjednoczone rządów państw, których obywatelami oni pozostają. Innymi słowy, Pański wniosek dotyczy ludzi bezbronnych. . . .

Lecz nie o stronę prawną tu głównie chodzi. Uzasadniając swój wniosek użył Pan argumentów następujących:

"Jako w głównej mierze odpowiedzialny za otworzenie tym uchodźcom drzwi Ameryki, z najgłębszym smutkiem dowiedziałem się przed kilku miesiącami, iż są pomiędzy nimi jednostki, które nie uważają, iż mają dług wdzięczności do spłacenia naszemu krajowi. W wojsku naszym służy już kilka tysięcy eks-dipisów, narzwiska ludzi, które przed paroma jeszcze laty widniały na listach mieszkańców obozów IRO, zjawiają się na listach naszych strat w Korei".

Ze słów tych łatwo się domyśleć, że natchnieniem Pańskiego wniosku była sprawa niejakiego Tadeusza Wyrwy, który odmówił wstąpienia do wojska amerykańskiego i publicznie oświadczył, że chce walczyć o swój kraj, to znaczy o Polskę, i pod polskimi sztandarami. Pan powiada, że dowiedział się o tym ze smutkiem. Czy rzeczywiście uważa Pan za rzecz smutną, że człowiek jest przywiązany do kraju swego urodzenia i ziemi swych przodków w każdym wypadku, gdy nie jest to Pański własny kraj? To mnie zaskakuje, bo ja na przykład, pomimo wszystkich krzywd, jakie uczynili memu narodowi Niemcy, odnoszę się ze zrozumieniem do wielu przejawów niemieckiego patriotyzmu.

Wspomniany przypadek i mnie napełnia smutkiem, ale z całkiem odmiennych powodów. Jak mogę wnosić z Pańskich słów, nie zbadał Pan sprawy danej jednostki, a raczej indywidualności, i nie zastanawiał się ani nad politycznymi, ani nad czysto osobistymi motywami postępowania tego człowieka. Tadeusz Wyrwa wstąpił do partyzanckiego oddziału ,dowodzonego przez jego ojca, jeszcze jesienią 1939 r., gdy miał lat 14. Tak, Panie, dosłownie czternaście lat. Oddział ukrywał się w lasach. W naszych sosnowych lasach znajdują się liczne, otoczone czcią ludności, mogiły powstańców z 1863 r., którzy walczyli wtedy przeciw Rosji. Tadeusz Wyrwa składał przysięgę żołnierską na wierność swojej ojczyznie, stojąc pod krzyżem na takiej mogile. Nie trzeba być głębokim psychologiem, by zrozumieć, że przysięga złożona wśród takiej ceremonii, w wieku jeszcze dziecięcym, kiedy człowiek jest jeszcze bardzo wrażliwy, musiała wryć się w duszę chłopca niezatarłymi zgłoskami.

Po tym przyszły lata walki partyzanckiej przeciw Niemcom, lata 1940 — 1941, 42, 3, 4, 5. Walka partyzancka — to znaczy przeciw przytłaczającemu liczbą i uzbrojeniem wrogowi, to znaczy — życie bez dachu nad głową, często o głodzie i chłodzie —to znaczy — walka anonimowa, bez sławy dla imienia, bez nagród, promocji, a w końcu — po zawarciu układu jałtańskiego — bez nadziei. Po tym kraj opanowali Rosjanie. Nastąpiło naprzód rozbrojenie a dalej prześladowania, więzienie, bicie, tortury, ucieczka z więzienia, ucieczka z kraju — na zachód po wolność. Na zachodzie trzeba było przebywać przez parę lat na wrogiej dla Polaka ziemi niemieckiej w obozach IRO. Wiadomo, jakie było życie w tych obozach. W końcu nastąpiła emigracja do USA.

Spójrzmy na tę sprawę z czysto ludzkiego punktu widzenia. Przecież ten człowiek od 14 roku życia aż do dzisiaj, w ciągu lat 11, nie zaznał życia normalnego, nie miał możności uczenia się, zdobywania sobie fachu myślenia o założeniu sobie rodziny. I teraz, niemal natychmiast po przybyciu do USA, proponuje się mu ponownie wstąpić do wojska i walczyć o sprawę, która, na razie, bynajmniej nie zapowiada ziszczenia się tych celów, o które on walczył dotychczas. Po pierwsze — propozycja ta nie powinna była być mu uczyniona. Na zasadzie prawa amerykańskiego weterani wojenni, amerykańscy i państw sprzymierzonych, są wolni od poboru. Tadeusz Wyrwa był żołnierzem Polskiej Armii Krajowej, uznanej za armię sprzymierzoną przez rząd USA w 1944 roku, w czasie Powstania Warszawy. Na tej podstawie incydent Wyrwy należałoby uznać za niebyły, ponieważ wydarzył się on na skutek przypadkowej niezgodności z obowiązującym prawem, które wtedy nie zostało jeszcze wyjaśnione. Po drugie — nie mogę się zgodzić z Pańskim uzasadnieniem potępienia tego człowieka i temu podobnych za odmowę wstąpienia do amerykańskiego wojska. Powiedział Pan:

"Są jednak tacy, którzy uważają, iż obywatele amerykańscy mogą ciągać za to, by oni w tym kraju zażywali bezpieczeństwa, prawa do pracy, ochrony praw konstytucyjnych i obywatelskich, prawa zakładania rodzin i płodzenia dzieci w pełnym bezpieczeństwie osobistym, bez obawy prześladowań, obozów, nocnych rewizji itd. — ale nie wyrażają ochoty dopomożeniu nam w bronieniu tych uprawnień dla nas i dla nich".

Nie mogę się z tym zgodzić, bo jeśli młodzi ludzie, którzy nie mieli ani dzieciństwa, ani młodości — a takich wśród mego narodu jest bardzo wielu — muszą natychmiast po przyjeździe do USA wstępować do wojska, to w praktyce zostają oni pozbawieni możności korzystania z wyliczonych przez Pana praw, chyba dopiero po dłuższym czasie, jeśli les oszczędzi im znalezienia się na liście strat w Korei. Gdy chodzi o człowieka, który tak Pana zasmucił, to został on za skorzystanie ze swego prawa do odmowy służenia w wojsku amerykańskim ukarany tym, że nie może dostać pracy. Ponadto że nie może dostać pracy. Ponadto otrzymał on dużo listów zawierających różne pogróżki, do samordowania włącznie. Czy to jest pełne bezpieczeństwo osobiste, brak obawy przed prześladowaniami, możność założenia rodziny itd.? Czy Pan nie dostrzega faktu, że oto w ramach demokracji amerykańskiej człowiek jest prześladowany za to, że zachowuje miłość do swojej ojczyzny i chce dochować wierności swojej przysiędze? Nie jest to wprawdzie prześladowanie tego rodzaju, jak było prześladowanie hitlerowskie i jak jest komunistyczne ,ale fakt pozostaje faktem: człowiek jest gnębiony na ziemi amerykańskiej za to, że kocha swoją ojczyznę i nie chce zrezygnować z nadziei wywalczenia dla niej wolności.

Spodziewam się, że nie odpowie mi Pan na to pytanie: To dla czego przyjechał on do USA? Wiadomo dlaczego. Panowie upraszczają sobie zagadnienie widząc we wszystkich nowych przybyszach po prostu imigrantów, a nie chcą ich uznawać za uchodźców politycznych, których celem nie przestaje być walka w obszie wolności również o wolność ich krajów, pozostających pod władzą komunizmu i Rosji. Świat jest ciągle daleki od stabilizacji i nie tracimy nadziei na powrót do uwolnionej ojczyzny.

Czy chce Pan nas przekonać, że to nadzieje są płonne i powinniśmy się ich wyrzec? Po pierwsze — nigdy nie damy się w tej sprawie przekonać, a po drugie — jaki może być interes Stanów Zjednoczonych w tym, by pozbawić narody za żelazną kurtyną nadziei uwolnienia spod jarzma komunizmu?

Zechce Pan przyjąć wyrazy szacunku i poważania."

Sprawa polska w USA widziana oczami Amerykanki

An Su Cardwell

(Dziennik Polski i Dz. Ż. nr. 249)

..Autorka poniższego artykułu An Su Cardwell jest wypróbowaną przyjaciółką Polski. W latach pomiędzy pierwszą i drugą wojną światową mieszkała w Polsce ze swym mężem, zmarłych przed paru laty Pawłem Superem, dyrektorem YMCA, nieugiętym szermierzem sprawy polskiej w Ameryce. W czasie wojny wydała w Ameryce książkę o stosunkach polsko-rosyjskich, a przy każdej sposobności zamieszcza w prasie amerykańskiej artykuły na tematy polskie. Osoba autorki nadaje szczególnego znaczenia poniższym uwagom.

...Główną przeszkodą, na jaką natrafiają wysiłki wszystkich przyjaciół Polski w Ameryce na rzecz wolnej Polski, są istniejące między Polakami niezgoda i brak jedności.

...Przede wszystkim przeciętny Amerykanin, nie polskiego pochodzenia, wie mało lub zgoła nic — zwykle nic — zarówno o rządzie polskim na uchodźstwie, jak i o Radzie Politycznej. Nasz rząd konsekwentnie ignorował istnienie polskiego rządu w Londynie i prasa, z rzadkimi tylko wyjątkami, przyjęła tę politykę. Nie można się więc dziwić, że w ciągu ubiegłych lat, pełnych narodowych i międzynarodowych wydarzeń, które przejawiały się w sensacyjnych nagłówkach gazetowych, obywatele tego kraju zapomnieli o istnieniu rządu, o którym nic nie było słychać w wiadomościach dziennikarskich.

Rada Polityczna? Stany Zjednoczone są krajem o systemie dwupartyjnym. Jedna lub dwie dodatkowe partie nie mają żadnego znaczenia. Wobec tego przeciętny Amerykanin nie jest skłonny do traktowania poważnie kilku partii politycznych. Ponadto nie może on zrozumieć, jakie znaczenie mogą mieć partie w obecnym tragicznym położeniu Polski, w którym — jak to uważa Amerykanin próbujący wczuć się w sytuację Polaka — znaczenie ma tylko jedna a mianowicie odbudowa wolnej Polski.

Jakich Polaków znają Amerykanie? Jest to sprawa bardzo ważna. Powodzenie jakiejś idei zależy bowiem od ludzi, którzy za nią stoją. Gdy Mikołajczyk, przybył tutaj po ucieczce z Polski, zainteresowały się nim koła oficjalne i uzyskał on duży rozgłos. "Oznaczył on Polskę na mapie". Od tej pory żaden Polak nie miał tak korzystnej sytuacji. Jeśli więc przeciętny Amerykanin przypomina sobie jakiegokolwiek polskiego emigranta, to jest to prawdopodobnie St. Mikołajczyk. Długich wyjaśnień, dłuższych aniżeli ktokolwiek ma czas na słuchanie wymagałoby tłumaczenie zdziwionemu Amerykaninowi dlaczego emigranci polscy nie przyjmują przywództwa Mikołajczyka.

Inna jeszcze sprawa. Jest w Ameryce jeszcze groźniejszy nieprzyjaciel sprawy polskiej aniżeli nieświadomość amerykańska i tego nieprzyjaciela należy zwalczać. Jest nim antypolska działalność niektórych czynników zdecydowanie antysowieckich, oraz innych, które nie są antysowieckie. Utrzymanie nieczgody między Polakami leży w interesie obu tych ugrupowań. Pragnę stwierdzić, iż z całym naciskiem podkreślić należy, że jeśli jakiś Amerykanin jest antysowiecki, nie oznacza to bynajmniej by był automatycznie propolski. Polacy nie powinni żywić takich złudzeń.

Od czasu do czasu prasa amerykańska podaje informacje o wydarzeniach w Polsce. Pomaga to dowrócenia uwagi amerykań s k i c h czytelników na Polskę. Są to jednak wiadomości o sowietyzacji kraju, który stał się jej ofiarą, a nie o walce o prawa Polski. Znaleźli się wydawcy dla kilku książek napisanych przez Polaków na temat ich przeżyć w sowieckich więzieniach i obozach pracy, ponieważ rzucały one światło na Związek Sowiecki. Nie można ich jednak uważać za propagandę na rzecz odbudowy Polski. W każdym razie czytelnik amerykański nie wyciąga z nich takiego wniosku.

Mimo to nie ulega wątpliwości, że nadchodzi czas, w którym Polska zwróci na siebie znowu uwagę i zainteresowania narodu amerykańskiego. Jeśli chodzi o przyszłość Polski — to wydaje się, iż w tej chwili główne zagadnienie polega na tym, czy Polacy będą gotowi by pochwycić taką okazję, gdy ona nastąpi. Tygodnie i miesiące mijają i nie jest wykluczone, że bardzo mało czasu pozostało na przygotowanie się do skorzystania z takiej okazji.

Z obawy przed szpiegami zaostrzono przepisy o wizach do Stanów Zjednoczonych

Wywiady amerykańskie doniosły, że zarówno Rosja, jak i kraje zza żelaznej kurtyny, starają się przerzucić jak najwięcej szpiegów do Stanów Zjednoczonych. Ponieważ osoby przebywające wprost z krajów zza żelaznej kurtyny są ściśle pilnowane, szpiedzy przerzuceni zostaną z innych krajów wolnych, a szczególnie z Niemiec i Południowej Ameryki.

Wobec tych doniesień, jak oświadczono przedstawicielowi Biura Kongresu Polonii Amerykańskiej, Departament Stanu wydał nowe, bardzo zaostrzone przepisy o wydawaniu wiz turystycznych, studenckich i imigracyjnych, dla osób, które urodziły się, przebywały, lub są, lub były obywatelami jakiegokolwiek kraju,, który obecnie znajduje się pod rządami komunistycznymi. Oczywiście, że nowe instrukcje Departamentu Stanu obejmują Polskę i Polaków.

Na podstawie tych restrystrykcji, żaden konsul amerykański na całym świecie nie ma prawa wydania wizy osobom tej kategorii bez wysłania raportu piśmiennego do centrali Departamentu Stanu i zapytania o pozwolenie. W Washingtonie odbywa się skontrolowanie nazwiska aplikanta o wizę z federalnymi agencjami śledczymi i o ile osoba nie jest podejrzana o działalność komunistyczną lub wywrotową — wydanie wizy zostaje autoryzowane.

Wobec wydania tego zarządzenia, które jest tłómaczone koniecznością zastosowania specjalnych ostrożności w czasie obecnego napięcia międzynarodowego, Polacy na całym świecie powinni sobie zdawać z tego sprawę, iż wydawanie wiz może ulec znacznej zwłoce, nawet wiz turystycznych i studenckich, i dlatego aplikacje należy składać przynajmniej na trzy miesiące przed zamierzoną datą podróży do Stanów Zjednoczonych.

Kontrwywiad U.S.A. posiada specjalne listy osób, które zajmują się szpiegostwem, lub pozostają w łączności ze szpiegami! O ile szpiedzy działają bezpośrednio z przedstawicielstwami sowieckimi, czy też reżimowymi, przez które głównie Sowiety otrzymują informacje, o tyle akcją sabotażową kierują piąte kolumny komunistyczne. (Z.P.P.A.)

CZY MASZ LEGITYMACJĘ SKARBU NARODOWEGO!
Informacje:
Związek byłych Wojskowych i Obrońców Ojczyzny — PASO 135
Składnica Książki Polskiej —Avenida L. N. ALEM 641 — Bs. Aires

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ODBUDOWA STAREGO MIASTA

Mimo straszliwych zniszczeń wojennych Warszawa podnosi się powoli ale stale ze swych gruzów. Widać to zwłaszcza na Starem Mieście, które do niedawna tworzyło olbrzymie zwały rumowiska, pomnik dla niemieckiego barbarzyństwa. Od sześciu lat ludność Warszawy pracuje bezustannie, by ukochane Stare Miasto, pełne historycznych pamiątek, przywróciło do dawnego architektonicznego wyglądu.

Dotychczas odbudowano już szereg ulic, muzealną część Starego Rynku, kamienicę Baryczków, "Pod Murzynkiem", dom Fukierów i historyczną kamienicę księżąt Mazowieckich. Wpraw dzie zabytkom historycznym komuniści kradną ich nazwy, ale pomniki polskiej historii powstają z gruzów. Oprócz odbudowy kamienic zbudowano na starym Mieście dwustu-pokojowy hotel i dwustuosobową bursę dla młodzieży szkolnej. W pobliżu odkrytych starych murów i fosy obronnej powstanie pas zieleni. Odbudowa całego Starego Miasta i przywrócenie go do dawnej zabytkowej piękności potrwa jednak jeszcze przynajmniej dziesięć lat. (I.C.)

1.200.000.000 POŻYCZKI NARODOWEJ

Reżym ogłosił dn. 10 marca dekret o rozpisaniu "Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski" na sumę 1.200.000.000 zł. Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, toteż rozpoczęto niezwłocznie zmuszać ludzi do "dobrowolnego" podpisywania tego nowego haraczu pieniężnego.

Ta wysoka "pożyczka" jest w rzeczywistości zamaskowanym podatkiem obciążającym wszystkich ludzi pracy w Polsce. Miliard dwieście milionów złotych reżym wyciągnie w ten sposób z prywatnych kieszeni. Propaganda usiłuje głosić, że pożyczka jest dobrowolna, lecz faktycznie ustawiono już przymusowe stawki wyznaczane rozmaitym kategoriom pracowników. Przeciętnie — jak można wnioskować z pierwszych informacji — każdy będzie musiał oddać około połowy swego zarobku miesięcznego.

Podobnymi "pożyczkami" reżym już w latach poprzednich ściągał pieniądze od ludzi prywatnych. Przed 8 miesiącami ograbiono społeczeństwo przy okazji tzw. reformy walutowej. Obecnie ponownie społeczeństwo poddane jest ciężkiemu haraczowi. Ogłoszona teraz "pożyczka" wzorowana jest całkowicie na podobnej "operacji finansowej", zastosowanej niedawno w Rosji i w krajach satelickich.

..Dekret o pożyczce głosi, że jest ona rozpisana na lat 20, tj. do dnia 1 października 1971.

Propaganda reżymowa cały swój wysiłek skierowała obecnie na kampanię szybkiego podpisywania pożyczki narodowej. Radio i prasa podają rozmaite "spontaniczne" uchwały, popierające pożyczkę oraz nazwiska "stachanowców" wyróżniających się podpisaniem deklaracji na wyższe kwoty. Szeroko również cytowany jest komunikat Episkopatu, zachęcający do podpisywania pożyczki.

Propaganda urzędowa głosi stale, że wykupienie pożyczki jest dowodem patriotyzmu i gotowości do walki o pokój. Ta argumentacja ma stworzyć warunki psychicznego zastraszenia i zmusić wszystkich do pozornie dobrowolnego poddania się temu haraczowi na rzecz reżymu.

RABUNKOWA UMOWA HANDLOWA

W dniach ostatnich ogłoszony został w Polsce wywiad z "ministrem handlu zagranicznego, tow. inż. Gede", który jeździł ostatnio do Moskwy na doroczną odprawę gospodarczą. Rzecz prosta, w wywiadzie tym jego wyjazd nie został przedstawiony jako odprawa i dyktowanie warunków, ale, przeciwnie, jako olbrzymi sukces Polski, uzyskany na tle dobrotliwości "Związku Radzieckiego" dla narodu polskiego.

Pomiędzy reżymem w Polsce a Rosją sowiecką istnieje od kilku lat długofalowa umowa handlowa. Umowa ta nie wiele ma wspólnego z wymianą handlową, jest natomiast w rzeczywistości narzędziem bezwzględnej eksploatacji Polski przez Rosję sowiecką. Ekspoatacja ta polega przede wszystkim na trzech zasadach tego "układu": po pierwsze Sowiety otrzymują z Polski po cenach niższych od cen produkcji żywność i węgiel; po drugie — Sowiety przesyłają do Polski surowce, które są w Polsce niemal za bezcen przerabiane w gotowe produkty przemysłowe i następnie odsyłane do Rosji; po trzecie Rosja sowiecka buduje w Polsce, siłami robotnika polskiego, pod kierownictwem inżynierów sowieckich różne zakłady przemysłowe, do których przesyła swoje maszyny, w zamian za co otrzymuje pełną i wysoką zapłatę w naturze. W normalnych warunkach, przy pełnej za pracę robotnika zapłacie, byłoby to z korzyścią dla Polski.

W ramach umowy długodystansowej co roku na początku wiosny wyjeżdża do Moskwy specjalna "delegacja" handlowa, której odpowiednie biura moskiewskiego Politbiura dyktują wysokość "obrotów". W roku 1950 kazano podwyższyć owe obroty w stosunku do roku 1949 o 59 procent, a w roku bieżącym o dalsze 25 procent. Pozatym ustalono, że Polska w roku bieżącym "wyeksportuje" do Sowietów większe ilości węgla, zboża, więcej przetworów przemysłowych, przyczym całą produkcję polskich środków transportowych, jak parowozy, wagony osobowe i towarowe skieruje reżym do Rosji. Do Rosji wywozić ma Polska w dalszym ciągu: wyroby hutnicze, tkaniny, wyroby przemysłu metalowego, chemikalia, szkło, papier, cukier i wiele towarów spożywczych. Rosja zkolei "importować" ma przede wszystkim wszelkiego rodzaju surowce, które — po przetworzeniu ich w Polsce — mają wrócić do Sowietów w postaci gotowych towarów, oraz maszyny w celu instalowania ich w fabrykach budowanych przez Sowiety w Polsce.

Ze zestawienia powyższego widać wyraźnie charakter owej "wymiany handlowej", która w rzeczywistości jest czystym rabunkiem sił polskiego świata robotniczego, któremu zabiera się żywność i każe jeszcze ponadto produkować za bezcen dla bolszewizmu.

W wywiadzie Gedego znajduje się wzmianka, bardzo niejasna co do treści, a budząca obawy, iż kryje w sobie nowy "sposób eksploatacji Polski przez Sowiety. Wzmianka ta brzmi: "Pozatym w roku rozmów ustalono środki do ściślejszego powiązania prac projektowanych, przeprowadzanych w Związku Radzieckim z wykonawstwem w kraju." "Jak wiadomo, Rosja sowiecka przeprowadza obecnie metodą pracy niewolniczej wielkie roboty regulacyjne. Miliony niewolników, zamkniętych w obozach koncentracyjnych, gnane są do ciężkich robót. Wywiad wskazuje na to, że niewolnicze roboty regulacyjne będą zastosowane również w Polsce. (I.C.).

Rejon Wilna — wielką bazą sowiecką

Wilno i jego najbliższa okolica stały się wielką sowiecką bazą wojskową, w której kwaterują stale ponad dwie dywizje.

W samym Wilnie znajdują się dwa pułki pancerne, rozmieszczone w dawnych koszarach 1 p. p. Leg. i 5 p. p. Leg. Sowiecki pułk piechoty zakwaterowany jest w dawnych koszarach 6 p. p. Leg., a część tego pułku stoi w Nowowilejce.

Pułk kawalerii syberyjskiej mieści się w koszarach 4 Pułku Ułanów Zaniemieńskich przy ulicy Kalwaryjskiej. Batalion saperów (budowy mostów pontonowych) mieści się w pobliżu Góry Trzech Krzyży nad Wilią, u ujścia Wilejki. Batalion ten jest zmotoryzowany.

Większe oddziały sowieckie obozują stale w lasach, w odległości około 8 km od Wilna, w kierunku na Myszodoły. Żołnierze mieszkają w stałych ziemiankach, a cały rejon obozu jest ściśle izolowany i ludności cywilnej nie wolno zbliżać się do obozu.

W Wilnie, w pobliżu ul. Wołkomierskiej znajdują się podziemne magazyny amunicji. Magazyny te połączone są kolejką wąskotorową ze stacją kolejową Wilno-Towarowe. Przy ul. Holendernia znajdują się sowieckie warsztaty naprawy czołgów i samochodów.

MEBLE
"CASA GUMAN"
Meble, materace, szafy, łóżka, stoły
Pojedyńczo i w kompletach
Rozmawia się po polsku
MONROE 2176 — T. E. 75 - 0330

Choroby żołądka, jelit, odbytniey, wewnętrzne. — PROMIENIE X.
Dr. Sanchez Aizcorbe
PARAGUAY 1365
Od godziny 10 do 12 i od 15 do 19

Kącik Młodzieży

OD REDAKCJI

Nasi mali i więksi przyjaciele zapytywali już parę razy co się stało z "Kącikiem", bo od szeregu tygodni przestał się ukazywać. Wyjaśniamy wszystkim czytelnikom (tym najmłodszym, to niech Mamusia już "po swojemu" wytłómaczy), że ostatnio taki nasz "Głos" był biedniutki i cieniutki (miał zaledwie 4 strony), że nawet dorosłym nie wystarczało miejsca na ich ważne sprawy — zajęli więc wszystkie "kąty" pisma i nawet nasz skromniutki "kącik" też.

Ale ponieważ ostatnio "Głos" znowu przytył i wrócił do poprzedniej objętości, wracamy i my i urządzamy się na nowo w swoim "kąciku".

Na początek przedrukujemy czytelnikom śliczną bajkę o słowiku.

Bo skończył się już i maj i czerwiec i lipiec się na dobre zaczął (jakie to śmieszne, że tutaj w lipcu jest zimno!), a jesteśmy niemal pewni, że polskie dzieci w Argentynie nie słyszały śpiewu słowika.

Trudno jest bardzo opowiedzieć jak słowik śpiewa.

—A jak śpiewa polski słowik, tego już nie potrafi wyrazić nikt na świecie! Zresztą, nawet jak ktoś zacznie mówić, to i tak nie skończy, bo zaraz się zaduma, zacznie wzdychać i może się nawet popłacze.

Coś jednak o słowiku trzeba wiedzieć koniecznie. Dlatego poczytamy sobie w "Kąciku" bajkę, którą napisał bajkopisarz duński, Hans, Christian Andersen, jest to:

BAJKA O CESARZU CHIŃSKIM I SŁOWIKU

J. Ch. Andersen
Przekład
St. Baylinówna i S. Sawicki.

W Chinach, wiesz pewnie o tym, cesarz jest Chińczykiem i wszyscy, którzy go otaczają, są również Chińczykami. Historia, którą opowiem, działa się przed wielu laty, ale właśnie dlatego trzeba jej wysłuchać, zanim o niej całkiem nie zapomnę.

Zamek cesarza był najwspanialszym zamkiem na świecie, ale trzeba było porządnie uważać, gdy się go dotykało, gdyż cały był zrobiony z porcelany. W ogrodzie były prześliczne kwiaty, a do najrzadszych przywiązano srebrne dzwonki po to, aby nikt nie przeszedł mimo nie rzuciwszy na nie spojrzenia.

Tak piękny był ogród cesarski, a tak wielki, że nawet ogrodnik nie przeszedł do końca. Za ogrodem zaczynał się olbrzymi las z wysokimi drzewami i głębokimi jeziorami. Las schodził aż do morza, które było niebieskie i głębokie; wielkie okręty mogły lądować w cieniu gałęzi, a na jednej z takich gałęzi mieszkał słowik. Słowik śpiewał tak pięknie, że nawet biedny rybak, który ma przecież tyle roboty, kładł się i słuchał jego śpiewu, gdy nocą wypływał na morze, aby zarzucić sieci. "Mój Boże, jakie to piękne!" — mówił, lecz potem musiał już pilnować swojej roboty i zapominał o ptaszku; ale następnej nocy, kiedy ptak znowu śpiewał, a on znowu był na morzu powtarzał to samo: "Mój Boże, jakie to piękne!"

Ze wszystkich stron świata zjeżdżali do miasta cesarza podróżni, podziwiali zamek i ogród, ale gdy słyszeli śpiew słowika, mówili: "To jest jednak najpiękniejsze!"

Uczeni pisali wiele książek o mieście, zamku i ogrodzie; nie zapominali też o słowiku i chwalili go najbardziej, a poeci tworzyli najpiękniejsze wiersze o ptaku, ukrytym w gęstwinie leśnej nad wodą.

Książki te czytano na całym świecie i niektóre z nich dostały się do rąk cesarza. Siedział w złotym fotelu i czytał, a co pewien czas kiwał z zadowoleniem głową, kiedy opisywano miasto, zamek i ogród. "Ale słowik jest najpiękniejszy!" pisano w książkach.

—Co to jest? — zachodził w głowę cesarz. — Nie znam wcale tego słowika! Czy naprawdę żyje w moim cesarstwie? Nigdy o tym nic nie słyszałem! Dowiaduję się o tym dopiero z książek!

I natychmiast zawołał swojego marszałka; był on tak wytworny, że kiedy ludzie, niżsi od niego pochodzeniem ośmielili się zadać mu jakieś pytanie, odpowiadał im tylko "P"!, a to przecież nic nie znaczy.

..—Podobno żyje w mym państwie ptak, który nazywa się słowik! — powiedział cesarz. — Dlaczego nikt mi o nim nic nie mówił?

—Nigdy o takim nie słyszałem — usprawiedliwiał się marszałek. — Nie przedstawiono go nigdy u dworu.

—Chcę, żeby przyszedł dziś wieczorem i śpiewał przede mną — rozkazał cesarz. — Cały świat wie, co ja posiadam, tylko ja sam o tym nie wiem.

—Będę go szukał i znajdę — zapewnił marszałek.

Ale gdzie go znaleźć! Marszałek biegał w górę i na dół po wszystkich schodach, przebiegł wszystkie sale i krużganki, ale nikt z napotkanych nie słyszał o słowiku. Wrócił więc do cesarza i powiedział, że to z pewnością bajka wymyślona przez tych, co napisali książki.

..—Ależ kiedy książkę, w której to przeczytałem, przysłał mi potężny cesarz Japonii, więc musi zawierać prawdę. Chcę słyszeć słowika. Ma tu być dzisiaj wieczorem! A jeżeli się nie zjawi, to całemu dworowi każę deptać po brzuchach i to zaraz po kolacji!

—Tsing pe — wykrzyknął marszałek i zaczął znowu przebiegać schody na dół i w górę, a połowa dworzan biegała za nim, bo bynajmniej nie mieli ochoty, by im deptano po brzuchach. Więc wszędzie pytano o słowika, którego znał cały świat, a nie znał nikt na dworze.

Wreszcie w kuchni znaleźli małą, biedną dziewczynkę, która powiedziała: — Słowik? Znam go doskonale! Jakże cudnie śpiewa Co wieczór wolno mi zabierać z kuchni trochę resztek; zanoszę je mojej biednej, chorej matce, która mieszka na wybrzeżu. Gdy w nocy wracam od niej i jestem zmęczona, kładę się w lesie i słucham słowika. Łzy mi wówczas płyną z oczu i jest mi tak, jak gdyby mnie matka całowała.

—Mała kuchareczko! — ucieszył się marszałek. — Dam ci stałą posadę w kuchni, jeśli zaprowadzisz nas do słowika, bo dziś, wieczorem muszę go mieć!

Poszli więc wszyscy do lasu, do słowika; po drodze usłyszeli ryk krowy!

—O — wołali dworzanie — Macie słowika! Ileż to siły w tak małym stworzeniu. Słyszeliście go już i dawniej.

—Nie, to krowy ryczą — powiedziała mała kuchareczka. — Jesteśmy jeszcze daleko od słowika.

Żaby rechotały w bagnisku.

—Cudownie! — westchnął chiński kapłan nadworny. — Nareszcie go słyszę. Śpiew jego brzmiał jak dzwonki kościelne.

—Nie, to żaby, wyjaśniła dziewczynka. — Ale już wkrótce go usłyszymy.

W tej chwili słowik zaczął kląskać.

—To on — rzekła dziewczynka. — Słuchajcie! Oto tam siedzi. — I pokazała małego, szarego ptaszka wysoko na gałęzi.

—Czyż to możliwe! — zdziwił się marszałek. — Inaczej go sobie wyobrażałem! Jakże zwyczajnie wygląda A może stracił swą barwę na widok tylu wytwornych osób?

—Słowiku — zawołała kuchareczka głośno. — Nasz łaskawy cesarz życzy sobie, abyś przed nim zaśpiewał.

—Z przyjemnością! — odpowiedział słowik i zaśpiewał tak pięknie, że aż rozkoszą było go słuchać.

—Jak szklane dzwoneczki! — chwalił marszałek. — A jak pracuje to małe gardziołko !Będzie miał przy dworze wielkie powodzenie!

—Czy mam raz jeszcze zaśpiewać dla cesarza? — spytał słowik, który zrozumiał, że cesarz jest obecny.

—Mój cudny słowiczku! wyprowadził go z błędu marszałek — Mam zaszczyt zaprosić Cię na uroczystość dworską, na której oczarujesz jego cesarską mość swym głosikiem.

—Brzmi on, co prawda, najlepiej na tle zieleni! powiedział słowik, ale zgodził się przyjąć zaproszenie cesarza.

Na zamku wszystko porządnie wyszorowano ściany podłogi z porcelany lśniły w blasku tysiące złotych lamp; najpiękniejsze kwiaty, które umiały dzwonić, ustawiono w krużgankach i było bieganiny i przeciągów i dzwonki tak głośno dzwoniły, że własnego słowa nie można było dosłyszeć.

Pośrodku dużej sali, w której znajdował się cesarz umieszczono złoty pręt i na nim miał siedzieć słowić. Cały dwór zebrał się w sali, a mała kuchareczka otrzymała pozwolenie, aby stać pod drzwiami, bo teraz była już kucharką nadworną. Wszyscy wspaniale przystrojeniu przyglądali się małemu, szaremu ptaszkowi, a cesarz skinął mu głową.

Słowik śpiewał tak pięknie, że cesarzowi łzy stanęły w oczach, a gdy płynęły mu po policzkach, słowik zaśpiewał jeszcze ładniej, tak że śpiew ten szedł prosto do serca; cesarz był bardzo zadowolony i chciał zawiesić słowikowi swój złoty pantofel na szyi. Ale słowik podziękował i powiedział, że otrzymał już wynagrodzenie.

—Widziałem łzy w oczach cesarza, a to jest dla mnie najdroższy skarb! Łzy cesarskie, Bóg świadkiem, że jestem dość nagrodzony.

I potem śpiewał dalej swym słodkim, cudownym głosem.

—Takiego wdzięku nie spotkałyśmy jeszcze nigdy w życiu! Mówiły damy, a potem brały wodę w usta i gdy ktoś do nich mówił, bulgotały i myślały, że są też słowikami. Cóż to mówić! Nawet pokojówki i lokaje oświadczyli, że są zadowoleni' a tych pierwszych najtrudniej zadowolić.

Tak, słowik naprawdę miał szczęście.

Miał zostać na zawsze przy dworze, i dwa razy dziennie, a raz w nocy wyfruwać z klatni na dwór. Dwunastu służących trzymało wówczas końce jedwabnych wstążek przywiązanych do jego nóżki. Nie, ten spacer nie należał do przyjemności.

Całe miasto mówiło o niezwykłym ptaszku. Kiedy dwóch ludzi się spotkało, jeden mówił "sło!", a drugi "wik!"; potem obaj wzdychali; rozumieli się doskonale. Jedenaścioro dzieci nazwano jego imieniem; ale żadne z nich nie umiało, mimo to, śpiewać.

A teraz proszę przeczytać jaki śliczny liścik i wierszyk napisała Irenka Sławińska. Trochę długo czekałaś Irenko na odpowiedź, ale nie gniewaj się za to na "Ciotkę". Stara już jest bardzo i zapominalska i tak dobrze Twój liścik "schowała" (aby nie zgubić!), że go i znaleźć nie mogła.

Nasza Ciociu!

Droga Ciociu nabrałam trochę odwagi do napisania wierszyka. Jeśli Cioci on się spodoba, proszę o umieszczenie go w "Głosie Polskim".

Całuję Ciocię

Irenka Sławińska

ZACZAROWANY OGRÓD

Tam, gdzie słońce z rana wstaje,
Żył tam przed wieloma laty
Król zamożny i bogaty.
Miał ten król i zamek stary
Obok — ogród był wspaniały,
Rosły w nim ze złota kwiaty,
A orzechy z czekolady.
Były też sadzawki z mleka,
Rzeki z miodu — a mur z chleba.
Chcesz się dostać tam, kochanie,
To zapukaj w złotą bramę
I zapytaj, czy wejść można.
Gdy cię wpuszczą, wejdź tam śmiało,
Skręć na lewo, potem w prawo,
Aż zoabczysz dwa anioły.
Lecz nic nie mów, ani słowa,
Bo inaczej stracisz mowę.
Dojdziesz dróżką aż do furtki,
Gdzie już będą krasnoludki,
Co o twej wizycie marzą
I ten ogród ci pokażą.

Irenka Sławińska

JÓZEFA RADZYMIŃSKA

Słowa do koreańskiej dziewczyny

Nie wiele wiem o Tobie, Siostro koreańska —
lecz płacz Twych oczu skośnych słyszę pośród nocy:
wiem, że bolejesz teraz nad pożogą miasta
i nad popiołem szarym, co został z miłości.

Pali się ziemia Twoja. Płomień Twojej ziemi
nie dotyka rąk świata — i przeto świat milczy.
O, Siostro koreańska — to samo milczenie
zabiło kiedyś walkę mej Ojczyzny.

Dziewczyna koreańska z nieznanego kraju —
te same łzy i ból ten sam dławi nas wśród nocy —
przeto zrozum, Daleka, że zawsze zostaje
ciężki krzyż nad wolnością i popiół z miłości.

UCIEKLI Z POLSKI W OGONIE SAMOLOTU

Dwóch młodych Polaków, w wieku lat ok. 20 uciekło z Warszawy do Paryża ukrywszy się w ogonie pasażerskiego samolotu polskich linii lotniczych "Lot".

Kontrwywiad francuski zatrzymał obu uchodźców dla sprawdzenia ich tożsamości i przesłuchania. Nazwiska obu Polaków nie zostały ujawnione.

Znajdowali się oni w ogonie samolotu za przyśrubowaną metalową ścianką. Na lotnisku Le Bourget pod Paryżem zaczęli stukać w ściankę.

Oświadczyli oni francuskiej obsłudze lotniska, która pomogła im wydobyć się z ukrycia, że pracowali w obsłudze lotniska w Warszawie i zamierzali uciec z Polski do Francji. Schowali się w ogonie samolotu, kursującego stale między Warszawą a Paryżem, po czym jeden z kolegów z obsługi lotniska przyśrubował ściankę.

Podczas podróży odżywiali się biszkoptami. Podróż, opowiadają, nie była niewygodna, mimo że w zamkniętym miejscu był męczący upał i brak powietrza.

"ANIOŁOWIE STRÓŻE" MINISTRÓW

Sztuka komunistycznego rządzenia polega na ustawicznym pilnowaniu ludzi na czołowych stanowiskach przez innych, którzy są niejako konkurentami na dane stanowisko; na nieustannych zmianach, aby nie mogło dojść do pewnego zaufania z podwładnymi i na karaniu tych, którzy się czymkolwiek sprzeniewierzą, czy też narażą polityce Moskwy.

Każde "pośliźnięcie" jest natychmiast notowane i odpowiednio potraktowane. Źle wypowiedziana i źle zrozumiana myśl sprowadza przykre, a często nawet złowróżbne następstwa.

Najczęściej dany "dostojnik" reżimowy czy komunistyczny nie wie nawet, kto jest jego kontrolerem. Czasami się jedynie domyśla. Jednego jest jednak pewien, że takiego "anioła stróża", który go stale pilnuje, ma on z pewnością.

Wystarczy przypomnieć sobie ilu tu ministrów, a szczególnie wiceministrów, którzy najczęściej są kontrolerami, zmieniło Politbiuro w ciągu ostatniego roku. I tak się dzieje we wszystkich krajach za żelazną kurtyną.

Najwięcej bodaj uwagi zwrócone jest na obsady ministrów spraw zagranicznych. Nie łatwo znaleźć odpowiedniego człowieka do obsadzenia tego ważnego resortu, jak sprawy zagraniczne — nawet wśród wyrobionych politycznie komunistów.

Zaobserwować można kontrolowanie jednych przez drugich przez zamianowanie przez Politbiuro warszawskie Wierbłowskiego wiceministrem spraw zagranicznych. Należy tu zaznaczyć, że oficjalnie mianuje na dane urzędy Bierut, który jednak wykonuje jedynie wolę Politbiura. Jak zaznacza jeden z prawników niedawno przybyłych z Polski, Wierbłowski jest kontrolerem Skrzeszewskiego.

Wierbłowski (dawne nazwisko Weideman) od 1945 roku reprezentował reżim — jako ambasador w Pradze. W lutym 1948 r. mianowano go sekretarzem generalnym warszawskiego MSZ. Stanowisko to utworzono specjalnie dla niego w okresie, gdy zrodziła się już w Politbiurze decyzja zwolnienia Modzelewskiego — lecz nie ustalono jeszcze kiedy to nastąpi i rozważano kandydaturę jego następcy jako Ministra Spraw Zagranicznych.

Wierbłowski w tym czasie uzyskał czołową pozycję w ministerstwie spraw zagranicznych i powszechnie spodziewano się, że on właśnie będzie następcą Modzelewskiego. W roku ubiegłym Politbiuro zmieniło swe pierwotne plany. W lipcu 1950 r. odwołano nagle Skrzeszewskiego z fotela ministra oświaty i mianowano go wiceministrem spraw zagranicznych. Ta formalna degradacja była tylko przejściowa.

Chodziło o wprowadzenie Skrzeszewskiego w sprawy związane z działalnością tego resortu, a ściślej mówiąc — o zaznajomienie się ze sposobem wykonywania dyspozycji sowieckich. W marcu br. Skrzeszewskiego mianowano już oficjalnie ministrem spraw zagranicznych po zwolnieniu "na własną prośbę" Modzelewskiego, podejrzanego o reprezentowanie "zachodniego" i antyniemieckiego kursu politycznego. Skrzeszewski jest jak najlepiej notowany w Moskwie ze względu na oddane zasługi.

Obecna nominacja jest "premią pocieszenia" i dla Wierbłowskiego po przekreśleniu jego nadziei na tekę ministerialną. Może on również stanowić stałe zagrożenie dla Skrzeszewskiego, gdyż w razie braku odpowiedniej gorliwości z jego strony, pod bokiem znajdować się będzie zawsze potencjalny kandydat na tekę ministerialną po nim, tymbardziej, że należy on również do zaufanych ludzi Stalina. (Z.P.P.A.)

Dra. Halina Zylbersztain de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20
Bme. MITRE 2259, 2 p A
Nowoprzybyłym imigrantom zniżka
Mówi po polsku

POLSKI SKLEP WĘDLIN
M. Wojtulewicz
Otwarty od godz. 8 do 13.30 i od 16.30 do 21
Poleca: wina, wódki, duży wybór wędlin, śledzie, ryby wędzone, bigos, kapusta kiszona, twarożek i różne sałatki
TUCUMAN 453 BUENOS AIRES T. E. 32 - 5140

JÓZEFA RADZIMIŃSKA

Wystawa książki w Cabildo

Mroczne, małe salki dawnego Ratusza, gdzie podłoga jest z cegły, a okienka zakratowane, zdają się sprzyjać swym średniowiecznym wyglądem starym foliałom i księgom, zżółkłym pergaminom, kunsztownym ozdobom kart, portretom starych drukarzy i grafików.

Ciekawie zebrane w ramach historycznej wystawy książek exponaty prowadzą nas od kamyków z wyrytymi literami Greków, poprzez karty ze żmudnym pismem pochylonego mnicha aż do Biblii Jana Gutenberga z r. 1455, która zapoczątkowała nową erę w historii piśmiennictwa.

Każdy, komu nie jest obcą książka, jako wyraz ludzkiego życia, musi doznać wzruszenia, śledząc te dawne usiłowania człowieka nad przekazaniem i utrwaleniem swych myśli. Drobne kamyki ze śladem dziwnych kresek sumeryjskiego pisma z Nippuru, większe już tabliczki z pismem egipskim, zebrane w formę książki, czy wreszcie olbrzymi manuskrypt na skórze — wszystkie te świadectwa dawnych ludzi są przejmującym przesłaniem ku wiekom, które przyjść miały, i gdy spoglądam na nie, stojąc w mrocznej sali Cabildo, wydaje mi się, że sprzęga mnie z nimi przemożna więź ludzkiego ducha. Z nich właśnie, z tych kamyków i kresek powstały litery i książki, z hieroglificznego znaku, wyobrażającego głowę byka powstała litera "A", którą dziś wykreślę bez zastanowienia. Według ciekawie podanego alfabetu hieroglifów i alfabetu greckiego — każda litera naszego alfabetu ma z nimi cechy wspólne.

..Janowi Gutenbergowi (1399-1468), wynalazcy druku, poświęcono miejsce honorowe i wśród laurowych liści znajduje się jedna karta oryginału pierwszej drukowanej przez niego książki, którą jest "Biblia latina". Druk jej rozpoczęto w Moguncji w r. 1450, a ukończono w 1455. (Trwał więc prawie tak długo, jak druk polskich książek na emigracji...). Przed Gutenbergiem nad wynalazkiem druku pracowali Lorenzo Koster i Jan Fust, a także Schroefer, późniejszy współpracownik Gutenberga.

Obok Biblii Gutenberga umieszczono najmilszy chyba exponat: najmniejszą książkę na świecie: słowniczek francusko-angielski (2,5 cm x 2 cm) mieszczący na stronie 53 linie na trzy kolumny. Ta maluteńka, wzruszająca książeczka jest śliczna i bardzo mi żal, że nie mogę jej dotknąć. Każda literka tam jest cieńsza od nogi komara i wogóle bardzo to dziwne, że może istnieć taka literka! A ona nie tylko istnieje, ale składa się na wyrazy angielskie i francuskie. Doprawdy — chyba zupełnie inne znaczenie ma wyraz, określony taką literką? Nie wiele większa od słowniczka jest druga książeczka: jest to Koran. Napróżno wpatrywać się w strony, by ujrzeć arabski znak: przed oczyma jest tylko szara plama i podziw.

Więc owe dwie książeczki maluteńskie leżą obok karty z Biblii Gutenberga — na świadectwo zwycięstwa druku i wspaniałości techniki.

Z innych exponatów wystawy zasługują na uwagę stare wydania weneckie jak "Eneida" Vergilego, "De bello Peloponesiaco" — Tucydydesa, wydane u mistrza Pierrelevet, oraz listy św. Hieronima z r. 1496, pięknie ozdobione rycinami i winietami.

Z druków argentyńskich pokazano między innymi olbrzymią księgę "La gloriosa defensa de la Ciudad de Buenos Ayres" wydana w Buenos w r. 1807, przyczym charakterystyczne —y— zamiast —i— przypomniało mi staropolszczyznę.

Osobny dział wystawy poświęcony jest exponatom szkół graficznych i introligatorskich, gdzie znaleźć można piękne, kunsztowne i artystyczne oprawy książek i ozdoby kart tytułowych. Kolorowe aplikacje ze skóry, metalowe napisy, rysunki i płaskorzeźby w drzewie i rozliczność motywów zdobniczych, świadczą o wysokim poziomie reprezentowanych szkół.

Wystawiono również wiele materiałów ksylograficznych i typograficznych, a także oryginalną maszynę z okresu walk o niepodległość Argentyny, na której drukowano odezwy rewolucyjne. Ta ostatnia jest wprost oblężona przez zwiedzających wystawę chłopców, którzy koniecznie chcą poznać drukarskie metody z epoki San Martina.

Wreszcie, w etapie końcowym zwiedzania można zapoznać się z drukami argentyńskimi doby ostatniej, wśród których rzucają się w oczy książki Prezydenta J. Perona i jego artykuły w wielu pismach z okresu, gdy był porucznikiem. Jest tam więc ciekawa praca z dziedziny etymologii, oraz prace historyczne: "Campania de Peru" i "Tropas de montaña". Oprócz wyżej wspomnianych prac widzimy broszury ideologiczne, adezwy i zdjęcia.

Wielkie białoniebiskie afisze wskazują, że Wystawa Historyczna Książki jest uzupełniana przez akcję odczytową i pokazy filmowe, odbywające się w górnych salach Cabildo.

Żegnam stare książki i drobne kamyki, na których ręka nieznanego człowieka przekazała jego dawną, piękną myśl. Żegnam portret starego Gutenberga, który nad czcionkami się pochylił, i który w pewien dzień przeżył najwyższą radość spełnienia celu swego życia.

Jeszcze przez chwilę, gdy już jestem na dworze, i gdy uderza mnie wiatr, widzę twarz Gutenberga i uparte spojrzenie jego niemieckich oczu, które zwyciężyły czas.

BIURO ADWOKACKIE
Dr. ROMAN CIECHANOW Dr. ROBERTO ROIS
Sprawy cywilne i handlowe, spisywanie umów, zakładanie i rejestracja przedsiębiorst. — Sprawy sądowe. — Ustawodawstwo Pracy. — Kupno i sprzedaż nieruchomości. Tłumaczenia, śluby przez pełnomocn. Separacje. — Paszporty "no argentino". — Dokumenty z Polski.
Godziny przyjęć od 10-tej do 12-tej i od 15-tej do 19-tej, w sobotę od 15-tej do 16-tej.
MAIPU 231, pierwsze piętro T. E. 34-1020 i 34-0601

NABOŻEŃSTWO W 10-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI PADEREWSKIEGO

Dnia 24 czerwca br. Polonia Argentyńska uczestniczyła w Uroczystym Nabożeństwie, odprawionym na intencję I. Paderewskiego w Kościele Pol. przy ul. Cabildo 1333. Mszę św. odprawił ks. kapelan J. Malinowski a piękne kazanie wygłosił ks. Magister Jan Pietrzykowski. Kaznodzieja nawiązując do słów Chrystusa Pana, że "nie powstał między narodzonymi z niewiast większy od Jana Chrzciciela" powiedział, że Polska w ciągu swych dziejów miała również wielkich Synów, którzy są nietylko jej zaszczytem, ale i zaszczytem całej ludzkości. Kaznodzieja powiedział, że Szopen i Paderewski to szczyty muzyki polskiej i polskiego patriotyzmu. Jeden i drugi rozsławiają imię Polski, pracują nad uwolnieniem jej z niewoli, a swą muzyką mówią całemu światu, że Polska to kraj Wielki, to Naród zacny, który li tylko przemocą wrogów legł, ale nie zginął. Szopen umierając, w takt swego nieśmiertelnego marsza żałobnego rozkazuje zawieść do Kraju swe kochające serce, by doczekać się tam wyśnionego w swoim Polonezie, pełnego chwały zmartwychwstania Polski. Paderewski na kilka zaledwie godzin przed swoją śmiercią ostatkiem swoich sił opuszcza swe łoże i gra "Jeszcze Polska nie zginęła", BO WIERZYŁ W JEJ POWTÓRNE ZMARTWYCHWSTANIE.

Orkiestra złożona z Profesorów Konserwatorjów Muz. (pięciu z nich jest dyrektorami orkiestr w Bs. As.) pod dyrekcją Pana Prof. Mercante wykonała "Heroica" — Bethowena, "Cancion triste" Czajkowskiego, "Crucifiks" — G. Tore, Boże coś Polskę, "Pacis Anglicus" C. Franka Boga Rodzica, Arms Del — Bozeta, Boże coś Polskę ze śpiewem całego Kościoła i Marsza żałobnego — Szopena. Okoliczności tak się złożyły, że nasz Rodak Pan Szumpich tenor Teatru Colon musiał w tym dniu wyjechać do La Platy, został więc zastąpiony przez jednego z tenorów Argentyńskich. Pan Szumpich, żałując, że nie może wziąść udziału w nabożeństwie, przyobiecał wspaniałomyślnie innym razem zaśpiewać w kościele dla swoich Rodaków. Skromna inicjatywa ks. Proboszcza Byliński, poparta przez grono Polaków, stała się wspaniałą Ucztą duchową, za którą Społeczeństwo Polskie jest wdzięczne Komitetowi Organizacyjnemu. Ksiądz Byliński dziękując w imieniu Komitetu Polonii Argentyńskiej za liczne przybycie, Panu Profesorowi Mercante i jego zespołowi za pienia religijne, Matce Przełożonej za przyozdobienie Kościoła, zapowiedział, że w miesiącu listopadzie urządzi Wielką Uroczystość dla uczczenia Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Czy zarezerwowałaś sobotę, dnia 21 lipca 1951 r., aby spędzić mile czas na Wieczorze Tanecznym w Domu Polskim. Wstęp dla Pań $ 3.-

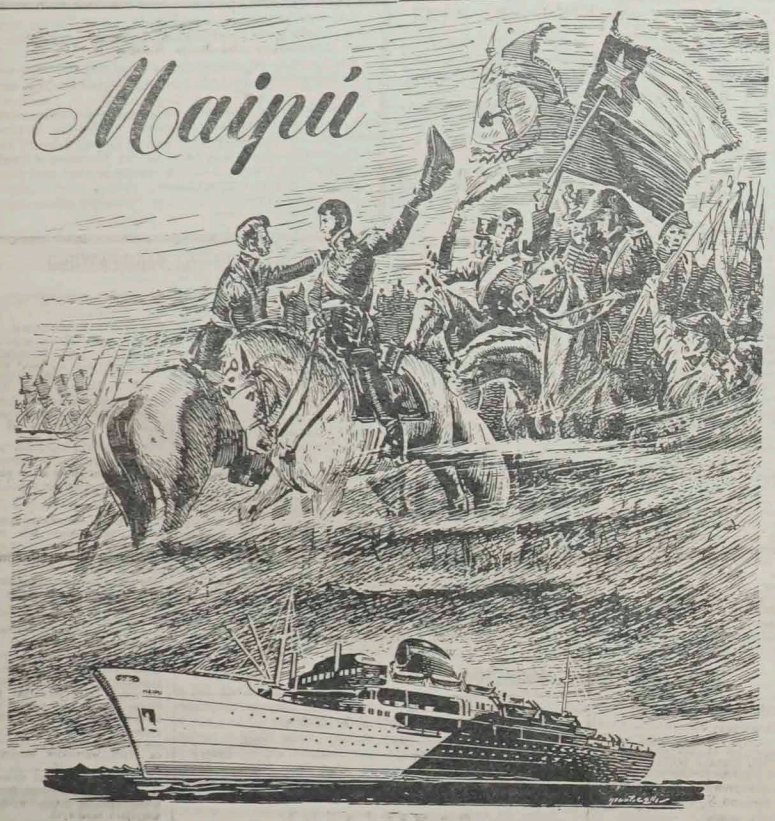

LLEGA EL DIA 16 DE JULIO ESTE NUEVO TRANSATLANTICO ARGENTINO

Recientemente botado en astilleros de Holanda, el nuevo buque "Maipú", que se incorpora a la Flota Argentina de Navegación de Ultramar, llega a la patria en viaje inaugural el día 16 de Julio.

A esta modernísima unidad de 14.500 toneladas de desplazamiento, que se destinará a pasaje y carga, se le ha dado el nombre de Maipú en recuerdo de la victoria que hermanara en abrazo simbólico a Chile y la Argentina.

El "Maipú" es un buque de CLASE UNICA, gemelo del "Yapeyú" y del "Alberto Dodero" que llegará próximamente, con capacidad hasta 800 pasajeros, en camarotes de 2, 4 y 6 plazas. Está dotado de todas las comodidades y del servicio más esmerado, brindando lo mejor al viajero por tarifas económicas.

Informes y Pasajes
CIA. ARGENTINA DE NAVEGACION
DODERO
FLOTA ARGENTINA DE NAVEGACION DE ULTRAMAR
CORRIENTES 381 - T. E. 31-3181
BUENOS AIRES

LISTY DO REDAKCJI

BOGU, CO BOŻEGO

Dobrze się stało, że 10-ta rocznica śmierci naszego wielkiego patrioty i niezrównanego ambasadora Polski wśród obcych, sygnatariusza Traktatu Wersalskiego, Mistrza I. Paderewskiego nie przeszła w Polonii Argentyńskiej bez echa.

Zawiązał się nawet specjalny Komitet (o składzie, niestety, bliżej nieznanym), który postanowił urządzić w rocznicę śmierci uroczystę nabożeństwo. Inicjatywa ze wszech miar godna pochwały.

Szkoda tylko, że w tym tak nawskroś katolickim sposobie okazywania pamięci naszym drogim zmarłym... nie wszystko wyszło po katolicku.

Jakoś nie mogę uwierzyć, żeby ksiądz katolicki miał odprawiać nabożeństwo, "BY ODDAĆ HOŁD Mistrzowi Tonów" (Paderewskiemu). A tak właśnie zapowiadało dwukrotne ogłoszenie (tłustym drukiem) w Głosie Polskim. Ba, żeby nikt nie miał wątpliwości, o co chodzi, raz jeszcze na stronie tytułowej powtórzono (drukiem jeszcze większym), że 24 czerwca odbędzie się "nabożeństwo ku czci I. J. Paderewskiego".

Chcę być w tym wypadku optymistą i jestem skłonny potraktować to jako "lapsus calami" czy "błąd drukarski". Niemniej błąd taki domaga się sprostowania.

Msza św. była zawsze w Kościele Bożym, jest i będzie (chociaż nie wszyscy o tym wiedzą) najwyższym i najdoskonalszym sposobem oddawania czci — ale tylko Bogu. Także wtedy, gdy odprawia się ją ku czci Świętych Pańskich, z którymi w tej ofierze się łączymy i, pragnąc modlitwy nasze uczynić skuteczniejsze, wzywamy ich wstawiennictwa. Najlepszym zaś sposobem okazywania pamięci żywym czy zmarłym jest ofiarowanie owoców Mszy św. za nich czy w ich intencji.

..Jest więc Msza św. w najściślejszym tego słowa znaczeniu aktem czci religijnej, składanym Bogu. I każdy katolik, już nie tylko prawdziwie wierzący, ale chociażby tylko taki, który uważa za stosowne posługiwać się od czasu do czasu formami katolickimi winien o tym wiedzieć i pamiętać. I w formy te nie wkładać dowolnie "swojej" treści.

Dla wyrażenia hołdu ludziom żywym czy zmarłym mamy przeróżne inne sposoby, których chyba wymieniać nie trzeba.

..I po cóż to wogóle ten cały "wykład"? — zachnie się niejeden. — Chodzi tu przecież tylko o "słowa", o "wyrażenie"! Osobiście wolałbym, żeby nikomu z katolików uwagi na to zwracać nie było potrzeba.

Chodzi właśnie tylko o "wyrażenie". Mowa jednak dana jest nam na to, by się porozumieć i słowa winny mieć swoje określone znaczenie.

A język polski jest, chwała Bogu, na tyle bogaty, by móc w nim odpowiednio wyrazić to, co się chce powiedzieć. Nawet wówczas, gdy przyjdzie ochota na styl nadzwyczajny i uroczysty...

I lepiej zawsze — nawet w przypływie nagłego patriotyzmu — umieć, jak mówi Sienkiewicz, służyć Bogu, a nie tylko posługiwać się Bogiem!

Powyższe uwagi nie mają, rzecz prosta, na celu umniejszać w czymkolwiek bezsporne zasługi i znaczenie mistrza Paderewskiego. Katolicy jednak modlą się za niego, a nie do niego i jeszcze nie odprawiają nabożeństw na jego cześć.

Umiejmy oddać "co cesarskiego cesarzowi, a co Bożego — Bogu".

O. J. M.

Tekst komunikatu, w którym znalazło się zdanie "by oddać hołd Mistrzowi Tonów" Redakcja otrzymała od Komitetu, organizującego uroczyste nabożeństwo. Zdanie "nabożeństwo ku czci Paderewskiego" zostało podane do druku przez Redakcję.

Po zastanowieniu się przyznajemy, że w obu wypadkach wyrażenia te są niefortunne. Red.

Nie dajmy się zawstydzić

Jest w Buenos Aires garstka ludzi, którzy zawsze i stale pracują dla polskiej sprawy. Oddają tej sprawie swój zapał, swój czas, swoje talenty i całe swoje serce.

Tą grupą ludzi są polscy artyści, którzy po dłuższej lub krótszej tułaczce wylądowali na gościnnej, argentyńskiej ziemi i z miejsca stanęli do pracy w polskiej kolonii, udziałem swym uświetniając wszystkie imprezy. Akademie, koncerty, audycje radiowe, imprezy artystyczne wszelkiego rodzaju nie do pomyślenia byłyby bez wkładu tej właśnie grupy bezinteresownych, a pełnych najlepszej woli i szczerego talentu naszych, polskich artystów. Zobaczymy ich znowu w dniu 15 lpca br. na Wielkim Festiwalu Artystycznym, urządzanym przez Polską Macierz Szkolną, celem zdobycia dalszych funduszów na swoje, tak bardzo pożyteczne cele. Kierownictwo artystyczne tej imprezy spoczywa w doświadczonych rękach pani Wandy Frydrych-Zbierzowskiej a udział bieże dosłownie "kto żyw", bo wystąpią wszyscy, którym tylko czas na to pozwoli, wszyscy, którzy tylko będą w dniu tym w Buenos Aires.. Publiczność czeka również parę niespodzianek: występy tanecznych zespołów dziecięcych, młodocianych skrzypek no i... pierwszy w Argentynie występ publiczny śpiewaczki włoskiej La Scali, znanej tym, którzy mieli możność słyszeć ją na koncertach we Włoszech, pani F. Filippelli-Kurdziel.

Artyści wspierają cele PMS swoją ofiarnością, bezinteresowną pracą i talentem. Nie dajmy się im zawstydzić! Tłumnym przybyciem na Festiwal zadokumentujmy i swoją sympatię dla występujących i swoje nastawienie społeczne. A uczta duchowa i artystyczna, jakiej będziemy uczestnikami to już nasz czysty i absolutny zysk. A więc pamiętajmy, żeby nikogo z nas nie brakło w dniu 15 lipca w sali "Colegio San Jose" przy ulicy Azcuenaga 158.

Paczki do Polski
i innych krajów Europy
Ekspedycja solidna, szybka i tania przy Stow. Rzemieślników i Pracowników Polskich.
Wysyła się:
Odzież i bieliznę nową i używaną.
Obuwie używane, zaś — nowe con permiso.
Żywność - Lekarstwa
Codziennie, prócz niedziel, świąt i poniedziałków
od godziny 10 — 12 i od 17 — 19
Av. L. ALEM 641. T. E. 31-0587

W każdym domu katolickim — PISMO KATOLICKIE!
Jedyny w Ameryce Południowej polsko-katolicki miesięcznik ilustrowany "BÓG I OJCZYZNA"
Prenumerata roczna: 12 pesos. Cena jednego numeru: 1 p.
Administracja: c. Mansilla 3865, Buenos Aires.

KANCELARIA ADWOKACKA
STEFAN F. S. HAWLENA
Mgr. Praw i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego
HAROLDO H. A. FERRERO
Dr. Praw Uniwersytetu Buenos Aires
RODRIGUEZ PEÑA 382, p. 1 C, 1½ kw. od st. Callao, Subte Lacroze
TELEFON: 35-2207
Godziny przyjęć: 10—13 i 15—19; soboty: 10—13
Załatwia wszelkie sprawy cywilne, karne i Administracyjne w Arg. Właśni korespondenci w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Polsce i Europie Zachodniej

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Z życia Towarzystw

DOM POLSKI, Serrano 2076
T. E. 72-3679

Kalendarzyk zebrań i imprez

LIPIEC 1951

4. śr. g. 20 —Zebr. Akcji Katol.
5. czw. g. 20 — Krąg Starhare.
6. piąt. g. 18 — Zast. "Czarni".
8. niedz. g. 15—Druż. Kr. Jadwigi.
9. g. 16 — Świetlica P.M.S.
9. g. 16 — Zast. "Jeleni".
9. g. 16 — Zast. "Sokołów".
10. wtor. g. 19 — Komitet Budowy.
11. czw. g. 20 — Krąg Starhare.
13. piąt. g. 18 — Zast. "Czarni".
14. sob. g. 18 — Harc. podwieczorek przy mikrofonie, organizowany przez Klub Polski.
15. niedz. g. 15—Druż. Kr. Jadwigi.
16. g. 16 — Zast. "Jeleni".
16. g. 15. — zebranie Karpatczyków.
2. pon. g. 19. — Komitet Budowy.
5. czw. g. 20. — Krąg Starhare.
16. pon. g. 19 — Komitet Budowyń
19. czw. g. 20 — Krąg Starhare.
20. piąt. g. 18 — zast. "Czarni"
21. sob. g. 21 — Zabawa taneczna.
22. niedz. g. 15 — Druż. Kr. Jadwigi.
g. 16 — Świetlica P.M.S.
g. 16 — Zast. "Jeleni"
g. 16 —Zast. "Sokołów"
23. pon. g. 19 — Komitet Budowy.
26. czw. g. 20 — Krąg Starhare.
27. piąt. g. 18 — Zast. "Czarni"
28. sob. g. 18 — Zebranie Towarzyskie Koła Krechowiaków.
29. niedz. g. 12 — Zebranie Koła Krechowiaków.
29. niedz. g. 15 — Druż. Kr. Jadwigi.
g. 16 — Wieczór wspomnień A. K.
g. 16 — Zast. "Jeleni"
30. pon. g. 19 — Komitet Budowy.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Stow. Rzemieślników i Prac. Pol.

Stowarzyszenie Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie poszukuje pracownika do Biura Pośrednictwa Pracy. Wymagana znajomość języka hiszpańskiego.

Podania uprasza się kierować do Sekretariatu Stow. Rzem. i Prac. Pol. Av. L. N. Alem 641 — Capital.

Tow. im. B. Błowackiego

Konkurs na gospodarza Towarzystwa.

Zarząd Tow. ogłasza konkurs na gospodarza Tow. Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się osobiście lub listownie, do sekretariatu w godz. wieczornych do dnia 25-go b.m.

Tow. Polskie w Rosario

Na Walnym Zebraniu Rocznym w dniu 20 maja 1951 r. został wybrany Zarząd na rok 1951—1952 — w następującym składzie:

Prezes; Władysław Trześniowski, Wice-prezes; Tomasz Łuszczak, Sekretarz; Wacław Gojło, Zastępca; Cezary Pogorzelski, Skarbnik; Karol Wojdyła, Zastępca; Stanisław Spyt, Radni: Józef Redzko, Włodzimierz Borysiuk i Piotr Koszałka. Bibliotekarz: Florjan Jakubowicz, Zastępca' Franciszka Majka. Komisja Rewizyjna: Maria Byszko, Wacław Woskowiec i Jan Frączak.

Klub Polski

Zarząd Klubu przypomina, że zawiadomienia indywidualne o imprezach Klubu rozsyłane nie będą.

Zw. b. Wojskowych i O. O.

Związek b. Wojskowych i O. O. uruchamia z dniem 1 lipca br. Dział Porad Prawnych dla członków. Porad udzielać będzie bezpłatnie Dr. Z. Gałaczyński we wtorki i piątki w godz. 10-ej — 20-ej. w lokalu Związku Paso 133.

Podaje się do wiadomości, że Przychodnia Lekarska przy Związku b. Wojsk. czynna jest we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16-ej — 18-ej. Udziela się porady tylko Polakom, zrzeszonym w jakimkolwiek Towarzystwie lub Związku Polskim.

Ponadto udziela się bezpłatnych porad inwalidom-Polakom, b. członkom P.S.Z., zrzeszonym w Polskich Towarzystwach, w sprawie otrzymania lub przedłużenia renty inwalidzkiej, lak również przeprowadza się korespondencję w języku angielskim z Ministry of Pension w Londynie.

Zw. b. Wojskowych i O. O.

W sekretarjacie Związku są do odebrania: listy na imię Eduardo Greila, Legitymacja Krzyża Walecznych na imię Stefan Oborczak.

Stow. Rzemieślników i Prac.

Osoby poniżej podane są proszone o zgłoszenie się w Konsulacie Brylyjskim przy ul. Sarmiento 433 — Capital, celem odebrania medali za wojnę.

W. Lubieniecki, P. Maciejewski, H. Ogonowski, M. Kinastowski, P. W. Dutkiewicz, S. Winiarski, B. Prystupa, G. Stasiński, T. Lusiewicz, T. J. Noworolski, A. Paszkiewicz, S. Smodlibowski, J. Styśiński, K. Stopa, J. Nowak, J. Kuropas, H. Dulko, R. Mastowski, P. Tarasiewicz, P. Turkiewicz, W. Sadowski, K. Zatkowski, A. Tomkowicz.

ZABAWY I ROZRYWKI

Tow. im. B. Głowackiego

Wielka zabawa na Val. Alsina odbędzie się w sobotę 7 lipca. W programie produkcje Chóru im. Szopena i solistów. Cała Kolonia proszona jest o liczny udział.

Tow. Polskie Dock Sud

W lokalu Twa c/ Billinghurst 1767, odbędzie się Wielka Zabawa Familijna w dniu 8 lipca o godz. 21-ej. punktualnie. Doborowa orkiestra Santa Rita.

Tow. im. B. Głowackiego

W niedzielę dn. 8 lipca o godz. 21 Zabawa Familijna w lokalu własnym Curupayti 2883, Valentin Alsina.

Tow. im. Gen. Wł. Sikorskiego Berazategui

W dniu 7 lipca br. o godz. 21-ej. w sali "La Esperanza" odbędzie się Zabawa Taneczna.

Stow. Inżynierów i Techników Polskich w Argentynie

Dnia 7 lipca o godz. 19-ej (sobota) odbędzie się w lokalu SITP, c. Balcarse 621, I p.

Zabawa Towarzyska

organizowana przez Rodzinę Techniczną S.I.T.P. dla członków i rodzin (wstęp $ 3.—) i wprowadzonych gości ($ 5.—).

Klub Polski

Dn. 14. 7. b. r. (sobota) o godz. 18.-ej w Domu Polskim, Serrano 2076, odbędzie się "Harcerski podwieczorek przy mikrofonie".

Tow. Polskie w Llavallol

Tow. urządza Zabawę Taneczną dnia 14 lipca 1951 w salonia Tow. "Bartosza Głowackiego" Curupayti 2883. — Valentin Alsina.

UROCZYSTOŚCI

Stow. "Ognisko Polskie"

Zarząd Stow. "Ognisko Polskie" zaprasza całą Kolonię Polską na Obchód Niepodległości Argentyny połączony z 10-tą rocznicą śmierci Wielkiego Polaka Ignacego Paderewskiego, jaki urządzamy dn. 8 lipca o godzinie 20. Program: Otwarcie: P. W. Piotrowski. Referat: Przedstawiciel C. A. Polonia Libra. Koncert na pianinie. "Zapateo", taniec amerykański: H. Leśniak. Koło Młodzieży wystawi sztuczkę dramatyczną po hiszpańsku p. t. "Taba en el aire". Zamknięcie akademii' sekr. B. Klasiński. Po akademii zabawa taneczna. Prosimy o punktualne przybycie.

Tow. Polskie w Rosario calle San Nicolas 831

Celem uczczenia śp. Generała Władysława Sikorskiego i śp. Ignacego Paderewskiego. Zarząd Tow. przy czynnej współpracy Koła Związku Byłych Wojskowych i O. O. urządza w dniu 8-go lipca br. Akademię poprzedzoną nabożeństwem za spokój ich dusz.

Program:

1) godz. 11-ta. nabożeństwo z polskim kazaniem w kościele św. Józefa ul. San Martin róg Cochabamba. Wygłosi kazanie ks. Zygmunt Gdaniec. 2) godz. 17-ta. Akademia w lokalu Towarzystwa, na którą złożą się 1) Przemówienia p. p. A. Klancewicza, Inż. Gomoliszewskiego, Mariana Cerskiego i Piotra Prokopowicza w języku hiszpańskim, Utwory Paderewskiego i marsz Żałobny Szopena na pianinie w wyk. p. M. Bukowińskiego. 2) Wystawa pamiątek, związanych z życiem i czynami obu wielkich synów Ojczyzny. 3) Zebranie towarzyskie..

Obchód 25-lecia Tow. Polskiego w Dock Sud

Tow. Polskie Dock Sud ul. Billinghurst 1767, w dniu 21-go, lipca b. r., o godz. 21-ej punktualnie urządza wielką Zabawę połączoną z Obchodem 25-cio lecia Towarzystwa, na którą Zarząd Tow. zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Program w następnym numerze.

ZEBRANIA

Tow. im. B. Głowackiego

W niedzielę dnia 1 lipca o g. 16-ej odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie Tow. B. Głowackiego.

Tow. Dom Polski w Comodoro Rivadavia

W niedzielę dnia 8.7.1951 o godz. 15-ej, odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Ing. Huergo 851, Półroczne Zebranie Informacyjne.

Na zebraniu tym przedstawiony będzie bilans prac Zarządu za okres od 1.I. do 30.VI.1951, oraz zostanie poruszony szereg ważnych spraw.

Tow. im. Gen. Wł. Sikorskiego Berazategui

W dniu 15 lipca br. o godz. 14-ej. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie (drugi termin 14.30) w sali parafialnej obok Kościoła w Berazategui W programie m. in. uzupełnienie Zarządu Twa. i sprawa budowy domu Towarzystwa. Uprasza się wszystkich członków o przybycie ze względu na ważność poruszanych spraw.

Tow. Polskie w San Martin

Dnia 8 lipca br. (niedziela) zaraz po nabożeństwie na Villa Lynch zebranie informacyjne dla wszystkich członków.

Zw. Polski im. I. Paderewskiego w Quilmes - Miesięczne Zebranie

W niedzielę 8 lipca o godz. 16-ej odbędzie się Miesięczne Zebranie Członków. Sprawy ważne.

Klub Polski

We wtorek dn. 10. 7. b. r. o godz. 19.15 w lokalu Klubu, Balcarce 621 zebranie dyskusyjne "Ustalanie podstaw racji stanu polityki zewnętrznej i wewnętrznej w ustroju demokratycznym".

Tow. Polskie im. "T. Kościuszki"

W dniu 15 lipca b. r. o godz. 16-ej, przy ul. Pepiri 1248 Bs. Aires odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie w celu wybrania nowego Zarządu: na które zaprasza się członków Twa. i byłych członków.

Uwaga: Zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 16.30 bez względu na ilość członków.

Zw. b. Wojskowych i O. O.

W niedzielę dnia 22 lipca 1951 o godz. 16.30 w pierwszym terminie lubo godz. 17-ej w drugim terminie, odbędzie się w lokalu Związku ul. Paso 135 Półroczne Walne Zebranie Członków z następującym porządkiem dziennym: Wybór przewodniczącego Zebrania — Sprawozdanie Zarządu za ubiegły okres, — Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, — Wybory uzupełniające. — Ustalenie terminu Walnego Zebrania, — Wolne wnioski.

Koledzy proszeni są o jak najlicznejsze przybycie, oraz uregulowanie składek zaległych przed zebraniem.

Sekretarz; (—) H. Rąbalski
Prezes; (—) A. Florkowski.

S.P.K.U. "Veritas"

Zawiadamia, że w dniu 7 lipca o godz. 5 pp. w lokalu "Obra del Cardenal Ferrari" przy ul. Ma?pu 820 odbędzie się Zebranie tutejszego Koła. Referat wygłosi inż. S. Kula.

ODCZYTY

Stow. Inż. i Techników

Dnia 6 lipca br., w piątek, g. 19.30 w lokalu SITP, Balcarce 621, odczyt inż. E. Nowackiego na temat "Technika produkcji rayonu, nylonu i celofanu".

WYKŁADY w S.N.P.S.

7 lipca: Min. M. Arciszewski — "Gwarancje bezpieczeństwa w polityce europejskiej". Ciąg dalszy.

Wykłady odbywają się na Paso 135. Początek wykładów o godz. 18. Wstęp wolny dla wszystkich.

Dnia 13 lipca br. w piątek, godz. 19,30 w lokalu SITP Balcarce 621, p. I, odczyt inż. J. Łobaszewskiego na temat:

"Klasyfikacja i wybór stali narzędziowej" (część I-a.

Drobne ogłoszenia

Legalizowania dokumentów z Polski. Metryki zastępcze. Paszporty "no argentino". Tłumaczenia. Dr. Z. Gałaczyński, c. Tucuman 3585. T. E. 86-9553.

Sprzedam tanio z powodu wyjazdu Quintę około Tandil. Chod. kur, 3½ hektara ziemi, zabudowania, kurniki kompl. na 600 kur. Możliw. Bar. Renta mies. $ 1000. Cena 23 tysiące i ułatw. J. Parlenga. Vela, FCNGR. C. C. 57.

PODAŻ PRACY

Tkaczy, — cerowaczy na wełnę potrzeba. c. Carlos Pellegrini 1051. Florida F.C.N.G.B.M., T. E. 740-2322.

Poszukuję służącą, utrzymanie, mieszkanie i dobre wynagrodzenie — przy małej rodzinie. Zgłosz. c. Camacua 730 — Flores.

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 34, krawiec, dobrego charakteru pozna z braku znajomości pannę z dobrej rodziny, może być z dalszych prowincji. Zgłoszenia do Red. Głosu pod Nr. 5935.

MIESZKANIOWE

Mieszkanie z częściowym utrzymaniem dla samotnego Pana. San Isidro — c. Rivadavia 945.

POSZUKIWANIA

Rukauer Tadeusz — poszukiwany przez I. R. O. e. Guido 2499 — Capital.

Wiktora Moskalonek ur. 30.XII. 1920. syna Antoniego i Malwiny poszukują rodzice w Polsce. Ew. adres i wiadomości Jakubowicz T. P. Santa Maria 872 Florida F.C.N.B.M.

P. Brzezińskiego Kazimierza proszę o podanie swego adresu: Kazimierz Żurawiecki — c. Andrade 520 csq. Gwaymallen — Mendoza.

Laube Aleksander — poszukiwany przez Franciszka Hidebrandt — San Juan — c. Cordoba 1221.

Lista składek Nr. 10
dla chorego na raka pl. J. S.

Dola M. (grupa Polaków z Comodoro Rivadavia) $ 50, Sudwoj Gabryela 50. Razem $ 100.—.
Ogółem zebrano $ 992.—.

ZW. B. WOJSKOWYCH i O. O.

Tanio i smacznie można zjeść w lokalu Związku b. Wojskowych i O. O.

Wydaje się obiady i kolacje oraz przyjmuje zamówienia do domów. Tylko dla członków.

Lokal otwarty codziennie za wyjątkiem poniedziałków do godziny 23-ciej.

Dr. Maria Kuźmińska
Lekarz-Dentysta
Przyjmuje
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 10 do 12 i od 14 do 20
Mówi po polsku
AZCUENAGA 490, p. III, dep. G
T. E. 47-9656

SPŁACAMY DOM

ZESTAWIENIE Nr. 59.

1. Łuszczak Tomasz	$ 50.—
2. Jakubowicz Florian	50.—
3. Ks. Gawędzki A. (3-ci raz)	5.—
4. Włodarczyk St.	25.—
5. Pogorzelski Cezary	10.—
6. Gojło W.	10.—
7. Czop Stanisław	50.—
8. J. Cz.	50.—
9. Kowryga Julian	25.—
10. Domagała Izydor	26.—
11. Soliwodowie Maria i Stanisław	50.—
12. Pension	20.—
Razem	$ 371.—

NABOŻEŃSTWA POLSKIE

Niedziela 8 lipca

W kościele przy Mansilla o g. 10.30.
W kościele przy Cabildo 1333. g. 11.
W kościele klasztornym w Llavallol o godz. 9.
W kościele Chrystusa Zbawiciela, Villa Industrial o godz. 11.
W kościele paraf. w Berisso o g. 11.
W kościele syrio-libańskim w Villa Lynch, San Martin o g. 11.
W Quilmes, godz. Msza św. o g. 8.30.
W niedzielę: w Berazategui o g. 9.30.
w Villa Dominico o g. 11.
w Quilmes o g. 12.15.

MONTEVIDEO

W niedzielę, 8 lipca, popołudniu Polacy zbiorowo wyruszą na odwiedzenie 4 kościołów dla zyskania odpustu jubileuszowego Omnibus — expreso, wyruszy z kościoła polskiego. Cena przejazdu od osoby $ 1.20. Zgłoszenia przyjmuje duszpasterz.

KOMUNIKAT REKTORA MISJI POLSKIEJ

Wobec dochodzących wiadomości, że osoby nieupoważnione roznoszą opłatek wigilijny, zbierając ofiary, oznajmiam, że wierni zostaną zaopatrzeni w opłatek w odpowiednim czasie przez osoby przez nich upoważnione na piśmie, noszące pieczęć Rektoratu Misji Polskiej.

Ks. AL. MICHALIK

Nabożeństwo żałobne w 8-mą rocznicę zgonu, za spokój duszy

ś. † p.
Gen. Władysława Sikorskiego

zmarłego tragicznie w walce i w drodze do Wolnej i Niepodległej Polski; naszego kochanego i nieodżałowanego Wodza, który nas wywiódł z Domu Niewoli, prowadząc do wywalczenia Wolnej i Niepodległej Polski, pozostawiając Polaków w głębokim smutku i żalu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Berazategui, odprawione przez Ks. Mgr. Szczepana Walkowskiego, w dniu 15 lipca br. o godz. 9.30, na które zaprasza wszystkich Polaków

Zarząd Tow. Polskiego im. "Gen. Wł. Sikorskiego" w Berazategui

ś. † p.
Arcybiskup Sawa S.

Kierownik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego i opiekun Polaków wyznania prawosławnego na uchodźtwie — zmarł nagle 21-go maja br. w Londynie.

Staraniem Kolonii Polskiej wyznania prawosławnego w Berazategui, odprawi się Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy w tut. kościele prawosławnym, przy ul. Rivadavia 355, dnia 8 lipca br. o godzinie 12, które odprawi Ks. Kan. Bazyli Wieczorko — o czym zawiadamiają członkowie wyznania prawosławnego.

Tow. Polskiego im. "Gen. Wł. Sikorskiego" w Berazategui

WIECZÓR KU CZCI PADEREWSKIEGO

W sobotę dn. 30 ub. m. Klub Polski zorganizował w Domu Polskim akademię poświęconą zmarłemu przed dziesięciu laty Ignacemu Paderewskiemu.

W przemówieniu wstępnym Prezes Klubu p. Bolesław Schreiber wyraził hołd Polonii pamięci Wielkiego Polaka zaznaczając jak trudną jest rzeczą wyodrębnić z jego działalności kompozytora, muzyka i męża stanu, jako że we wszystkich tych dziedzinach geniusz jego służył jednej wielkiej Sprawie.

Prelekcja znanego muzyka p. Al. Sienkiewicza*) trafiała swą prostotą i bezpretensjonalnością wprost do serc słuchaczy. Obraz Paderewskiego, naszkicowany przez jego ucznia, nie był surowym, pełnym patetycznej pozy portretem oficjalnym, lecz zbiorem na gorąco łapanych fotografii z bliskiego sercu, często na nowo przeglądanego rodzinnego albumu.

Pianista argentyński i profesor Państwowego Konserwatorium Sr. Jorge C. Fanelli omówił w krótkich słowach działalność Paderewskiego zarówno jako pianisty jak i kompozytora specjalnie podkreślając nie tylko jego umiłowanie kraju ojczystego, lecz i całej ludzkości: jego altruizm w stosunku do wszystkich ludzi, przedstawicieli wszystkich narodów i ras.

"Była to piękna jego cecha — kończył Argentyńczyk — jedynie bowiem altruizm jest w stanie odrodzić naszą ziemię, a jedynie miłość i braterstwo mogą być podstawami wolności".

P. Min. M. Arciszewski podkreślił talent Paderewskiego jako mówcy, wskazujący na to, że geniusz jego uzewnętrzniał się w każdej dziedzinie, której dotknął.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna programu, która moim zdaniem mogła być obszerniejsza, zwłaszcza ze względu na obecność obcych gości, dla których ta część była najbardziej zrozumiała.

Wyrazić muszę swoje ubolewanie, iż mikrofon nie był uprzednio wypróbowany. Pieśni Niewiadomskiego nie należy może odtwarzać pełnym głosem, lecz śpiewany szept p. Gozdawa-Kijewskiej nie był zupełnie słyszalny w większej części sali. Sala ta nie jest ani zbyt duża, ani nie posiada złych warunków akustycznych, lecz akompaniament p. A. Dyląga wprost dominował nad śpiewem. A trzeba przecież zaznaczyć, że głos tej samej artystki dobrze wychodzi w audycjach radiowych.

Młoda pianistka argentyńska Srta. Edith Murano, która zdaje się debiutowała na naszym terenie, odegrała "Krakowiaka" Paderewskiego i parę utworów Szopena. Choć oczekiwaćby można więcej uczucia w lirycznych ustępach, pokazała nam zato biegłą i opanowaną technikę w trudnych pasażach i otrzymała dobrze zasłużone brawa.

Pod względem repertuaru całości należy żałować, iż poza "Krakowiakiem", nie mieliśmy możności usłyszeć więcej utworów samego Paderewskiego jak np. choćby jego znany "Menuet". W akademii poświęconej jego pamięci należałoby chyba porostawić więcej miejsca jego własnym kompozycjom.

Po oficjalnej części programu odbyła się herbatka towarzyska.

Marian Stagon

*) Wspomnienia Aleksandra Sienkiewicza o I. Paderewskim ukażą się w następnym numerze "Głosu". Red.

Nadeszła KULTURA nr. 5/43 z miesiąca maja 1951
Zawiera ciekawe artykuły Miłosza, Gombrowicza, Hostowca, Sokolnickiego, Łobodowskiego i innych. — Zawsze do nabycia w SKŁADNICY KSIĄŻKI POLSKIEJ
"LIBRERIA POLACA", Av. LEANDRO ALEM 641, Buenos Aires

POLSKA AUDYCJA RADIOWA
(Radio Excelsior LR5 — niedziele 14.30—15.00
Skarbnica muzyki i pieśni polskiej. Zgłoszenia reklam, wpłaty: Libreria Polaca, L. Alem 641.

PAMIĘTAJMY

że w dniu 15 lipca br. o godz. 16. w sali "Colegio San Jose" przy ul. AZCUENAGA 158, Bs. Aires. Polska Macierz Szkolna urządza

WIELKI FESTIWAL ARTYSTYCZNY

Udział biorą:

K. Bogucka, F. Filipelli, W. Frydrych - Zbierzowska, W. Fuksa, J. Giedroyć, M. Gozdawa-Kijewska, E. Niedomska, J. Radzymińska, F. Fabian, A. Fiedorowicz, L. Olszyński, M. Pręgowski, T. Woliński.

Chór Polski im. F. Szopena pod dyr. prof. A. Dyląga.

Dziecięcy zespół baletowy ze szkoły baletowej p. I. Kornakowskiej.

Dziecięcy zespół taneczny P. M. S. prowadzony przez p. E. Niewiadomską.

Młodociany skrzypek A. Nawrocki.

Kierownictwo artystyczne: art. dram. Wanda Frydrych-Zbierzowska.

Przy fortepianie prof. Adam Dyląg.

Dochód na cele POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

Bilety w cenie od $ 10.— do $ 3.—

Przedsprzedaż biletów w Księgarni Polskiej Av. Alem 641

KOMITET BUDOWY DOMU POLSKIEGO zaprasza Kolonię Polską Stolicy i Prowincji na pierwszy w sezonie zimowym

WIECZÓR TANECZNY

który odbędzie się w Domu Polskim przy ul. SERRANO 2076 w sobotę, 21 lipca b r. o godz. 21.

W czasie zabawy przygrywać będzie znana orkiestra "Union Jazz" w pełnym składzie pod kierownictwem Lucjana Gębarskiego oraz wystąpi tenor Wiesław Krupski.

Instalacja głośnikowe we wszystkich salach.

Urozmaicony bufet pod kierownictwem polskim, przystawki, krupnik i inne specjalności.

Walka baloników.

Wstęp: Panie $ 3.—, Panowie $ 6.—

Prosimy śledzić następne ogłoszenia, które zamieszczamy każdorazowo na stronie 7 "Głosu Polskiego".

Cały dochód — na NASZ DOM POLSKI

Czy zapłaciłeś już zaległą prenumeratę za pierwsze półrocze 1951 roku!

"DOM POLSKI"
ul. Serrano 2076
wynajmuje sale na uroczystości i obchody imieninowe, weselne, okolicznościowe i t. p.
Dysponuje własnym bufetem który prowadzi kuchnię polską
Wymagane jest osobiste porozumienie się
Av. ALEM 641
lub wstępne telefoniczne
T. E. 31-0587.

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 265524

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 24.—; półrocznie 12.—; kwartalnie 6.—
Cena numeru: 50 ctvs. Każdorazowa zmiana adresu: 0.50. Rękopisów nie zwraca się.

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL "PAVON"
M. KRUKOWSKIEGO
Dentyści dyplomowani przez tutejszy Uniwersytet
Avda. Presidente PERON 488 (dawniej Pavón) AVELLANEDA
(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji kolejowej)
PRZYJMUJE: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie
i wyrywanie bez bólu.
PORADY BEZPŁATNIE GWARANCJA DŁUGOLETNIA

PIERWSZA POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
Dyr. Dr. M. WEINBERG
Lekarz Dentysta ze Lwowa
OFICJALNY LEKARZ-DENTYSTA KOLONII POLSKIEJ
CORRIENTES 3770 T. E. 86 - 2244
Pierwszy i jedyny Polak-Dentysta dyplomowany przez Uniw. Arg.
Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne, z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała. Porady bezpłatne
Przyjezdnych z prowincji załatwia się natychmiast.
Przyjmuje codz. od godz. 14 do 20; w niedziele i święta od 9 do 12
UWAGA: Rodzący są załatwiani osobiście przez Dr. W. Weinberga
Dla członków organizacji specjalne ulgi i zniżki

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA
Weneryczne. Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki. Żołądek. Płuca. *Choroby kobiece*
Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.
Mówi się po polsku.
JOSE E. URIBURU 770, p. 3 (róg Córdoba 2200) T. E. 47-4970

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekarz Specjalista
CHOROBY: WENERYCZNE, KRWI, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 16 do 19; niedziele i święta od 9 do 11
Mówi się po polsku
CORRIENTES 5628, p. 1 T. E. 54 - 7593

BIURO ADWOKACKIE
Br. F. DYRGAŁŁA *Dr. CLEMENTE A. DIAZ*
Wszelkie sprawy handlowe, cywilne i karne; sprawy pracy i płacy.
Specjalność: sprawy separacji i rozwodowe.
Ułatwiają załatwienie spraw w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Min. Zdrowia Publicznego i Ministerstwie Pracy.
Godziny urzędowania: od 18 do 20
Poniedziałek i środa: wtorek, czwartek, piątek i sobota:
REMEDIOS DE ESCALADA QUILMES
Av. Pres. Perón 6741, T. E. 242-1589 calle Islas Malvinas 267

INSTYTUT POLIKLINIKA "INTERNACIONAL"
Dyr. Dr. G. R. CUTILLO — lekarz
Drogi moczowe - Choroby skóry - Lues
CHOROBY PŁCIOWE I KRWI
Klinika ogólna - Promienie X
Żołądek, Nerki, Drogi oddechowe
CHOROBY KOBIECE I GRUCZOŁÓW
Serce - Reumatyzm
Dr. CORTONDO — lekarz
Gardło-Nos-Słuch
Przyjmuje od 9 do 12 i od 15 do 21
Niedziele i święta od 9 do 12
TACUARI 1583
PLAZA CONSTITUCION

REUMATYZM
CHOROBY SERCA
DRÓG ODDECHOWYCH:
ASTMA - ALERGIA
Dr. NUÑEZ (Lekarz)
Matr. 09758
Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 15 do 20.30
Niedziele i święta od 9 do 12
RIVADAVIA 3070
PLAZA ONCE

Klinika Ogólna
Choroby przewodów trawieniowych:
żołądka, kiszek, wątroby i nerek
Dr. NUÑEZ (Lekarz)
Matr. 09758
Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 15 do 20.30
Niedziele i święta od 9 do 12
RIVADAVIA 3070
PLAZA ONCE

Choroby Nerwowe
Dr. FILIPPINI (Lekarz)
Matr. 06572
CHOROBY SŁUCHU, NOSA, USZÓW
Dr. MACCHI (Lekarz)
Matr. 08106
Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 15 do 20.30
Niedziele i święta od 9 do 12
RIVADAVIA 3070
PLAZA ONCE

Drogi Moczowe
CHOROBY KRWI I SKÓRNE
Narządy płciowe
Elektryzacja medyczna
Dr. FILIPPINI (Lekarz)
Matr. 06572
Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 15 do 20.30
Niedziele i święta od 9 do 12
RIVADAVIA 3070
PLAZA ONCE

SKŁAD FUTER "MARCELO"
(Kuśnierz z Warszawy)
Zawiadamia Kol. Polską, iż na obecny sezon przygotował wielki wybór krajowych jak i zagranicznych futer po cenach przystępnych.
Pracownia wykonuje wszelkie zamówienia nowych futer oraz przeróbki według ostatnich modeli paryskich.
Paraguay 2508 **T. E. 78-3873**

Podróże do wszystkich części świata i wezwania (Llamadas) przeprowadza biuro pełnego zaufania
"SOBERBIA"
CALLE SARMIENTO 412, piętro 1, biuro 150. T. E. 30 - 4746
PACZKI z pomocą dla rodzin wysyłamy jak poprzednio

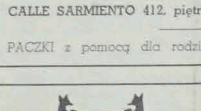

FUTRA DAMSKIE
Po nader zniżonych cenach i ułatwienia w płaceniu
Jan Królik
Przeróbki wykonuje się według najnowszych modeli
Calle PASO 282 T. E. 47 - 7416
2 kw. od Plaza Once (Miserere)

Dr. Helan Jaworski
Były lekarz osobisty
Mistrza Ignacego Paderewskiego.
Dyplomowany przez 4 Uniwersytety: Lwów, Paryż, Lima, Madryt
Przyjmuje: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19.
Sgo. DEL ESTERO 1258, p. 2, C
T. E. 26-0371

PIEKARNIA I CUKIERNIA
"LA POLONESA"
FELIKSA PYŻYŃSKIEGO
Poleca Szanownym Rodakom pieczywa i wyroby cukiernicze.
Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunche.
OBLIGADO 92-94 — Avellaneda
(wysokość Av. Mitre 2200)
T. E. 22-4923

Dr. W. Gradis
Lekarz dyplomowany
w Buenos Aires i Berlinie
Specjalista chorób wewnętrznych i serca
Przyjmuje od godziny 16 do 19
CORDOBA 971, p. 2
T. E. 31-8816 Buenos Aires
Mówi się po polsku

CONSULTORIO DENTAL
"MITRE"
Dr. Adolfo Semeria
Ceny przystępne
Przyjmuje codziennie od 14 — 20
Mówi się po polsku
Gwarancja długoletnia
Av. MITRE 714 - AVELLANEDA

Dr. Anna Neuman
lekarka dyplomowana
przez Uniwersytet w Bs. Aires
przyjmuje:
w poniedziałki, środy i piątki od 15 do 18 godziny w OLIVOS — calle SALTA 3235
i we wtorki od 15 do 17 godz. w MERLO — Barrio Aguila Blanca
Wezwania telefoniczne: 741 - 3050

SPECJALISTA CHORÓB NERWOWYCH, UMYSŁOWYCH I SEKSUALNYCH
Dr. Adolfo Wainer
Lekarz-Psychiatra
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14 do 16; w inne dni po uprzednim uzgodnieniu.
CHARCAS 2652 — T. E. 78-1804

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Beneś Bilek
Przyjmuje codz. od 9 do 8 wiecz. w niedziele — cały dzień
LIMA 1217 T. E. 23-3389

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Dra. Liliana E. Nacht
Dentysta chirurg
Dyplomowana na Uniwersytecie w Buenos Aires
Mówi po polsku, angielsku i francusku
Wyrywanie zębów i leczenie według najnowszych metod naukowych.
Długoletnia gwarancja — Porady bezpłatne
URIBURU róg CORRIENTES, jedna kw. od st. kol. podz. Pasteur
Godziny przyjęć od 15 do 20
T. E. 86 - 4569

Jedyna Polska Fabryka Mebli
Hurcgor & Jasinski
Gavilan 2126 - T. E. 59-1243
Najnowocześniejsze i najsolidniejsze sypialnie, wykonane z pierwszorzędnego drzewa zagranicznego można nabyć tylko w jedynej
FABRYCE MEBLI KURCGOR I JASIŃSKI
Każdy kupujący w naszej fabryce zaoszczędza 40%.

BIURO ADWOKACKIE
JAN SZAJDA — Mgr. Praw. Uniwers. Jana Kazimierza we Lwowie
ANTONIO L. RODRIGUEZ IGLESIAS — Dr. Praw Uniwers. w Bs. As.
WSZELKIE SPRAWY PRAWNE, CYWILNE, KARNE I ADMINISTRACYJNE NA TERENIE CAŁEJ ARGENTYNY
Miejsce i godziny przyjęć:
Capital: od poniedziałku do piątku włącznie — od godz. 15-19, pozatym według poprzedniego uzgodnienia. Calle Rodriguez Peña 335, p. 1, F (skrzyżowanie z Avda. Corrientes 1700, trzy kw. od Plaza Congreso) Telefon: 35 (Libertad) 1253
Soboty (prywatnie): Olivos F. C. N. G. B. M. — c. A. Malaver 1729 (3 kw. od stacji Bme. Mitre i 3½ kw. od Parque Presidencial — w przedłużeniu). Godz. 15-18.

OKULISTA
CHOROBY OCZU: Dr. A. LANDABURU
CHOROBY GARDŁA, NOSA - USZU: Dr. O. BRIZZIO
Przyjmuje 10 — 12 i 15 — 21
SANTIAGO DEL ESTERO 1280 (Plaza Constitución)

KUPUJEMY BRYLANTY

złoto, biżuterię kamienie szlachetne i półszlachetne i wszelkie przedmioty ze złota i srebra
PŁACIMY NAJWYŻSZE CENY
"JOYA AZUL"
Mówi się po polsku
CHARCAS 893 T. E. 31 - 3906

PICCARDO Y CASTRO NEVARES
D. W. Dziewanowski
KANCELARIA ADWOKACKA
Sprawy cywilne, pracy, handlowe, spadkowe, małżeńskie, sporządzanie umów, pełnomocnictw i kontraktów, porady z zakresu prawa argentyńskiego i polskiego. Biuro tłumaczeń i metryk. Uzyskiwanie dokumentów w kraju i zagranicą. Tłumaczenia dokumentów dla celów urzędowych, oraz opracowania korespondencji prywatnej, handlowej i technicznej we wszystkich językach europejskich.
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 16 do 19, oraz w soboty od 10 do 13
AVENIDA CORRIENTES 222, p. 18
Tel.: 32-9086; 32-3342; 31-2621 BUENOS AIRES

Zygmunt Białobrzeski
Tłomacz Przysięgły
Tłomaczy wszelkiego rodzaju dokumenty z języka polskiego na hiszpański i z hiszpańskiego na polski. Daje śluby w Urzędach Stanu Cywilnego osobom nieznającym języka hiszpańskiego, Udziela porady prawnej osobiście lub listownie za opłatą $ 5.—
Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wieczór.
Ulica CHILE 672, piętro 2, dpt. 9
Tel. 33 (Avenida) 6388, Bs. Aires

Zegarmistrz-Jubiler
Mechanika precyzyjna
W. Onyszkiewicz
Gwarancja — Ceny przystępne
AVENIDA RIVADAVIA 17769
MORON
T. E. 659, Morón 0802

Dr. Carlos V. Ferrario
(M.: 8695)
DROGI ODDECHOWE
ASTMA — ALERGIA
Promienie X
Przyjmuje: od 10—12 i od 15—20
Niedziele i święta: 9—12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

Klinika dróg moczowych
CHOROBY KRWI i SKÓRY
LUES
choroby płciowe i gruczołów
Dr. Miguel Mancuso
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20
Niedziele i święta: 9 — 12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

Klinika Medyczna
DROGI TRAWIENNE:
choroby żołądka — kiszek
Reumatyzm
Promienie X
Dr. OSCAR BRIZZIO - lekarz
(M.: 03612)
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20
Niedziele i święta: 9 — 12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

FABRYKA MEBLI
Józefa Grzyba
Sypialnie, jadalnie, salony itp.
Wszelkie modele według projektów własnych lub P. T. klienteli
VICENTE LOPEZ
A. Alsina 1896-98 . Liniers 393-95
T. E. 741-3052-4221

Imprenta "Dorrego", Dorrego 1102, Buenos Aires, T. E. 54-4644